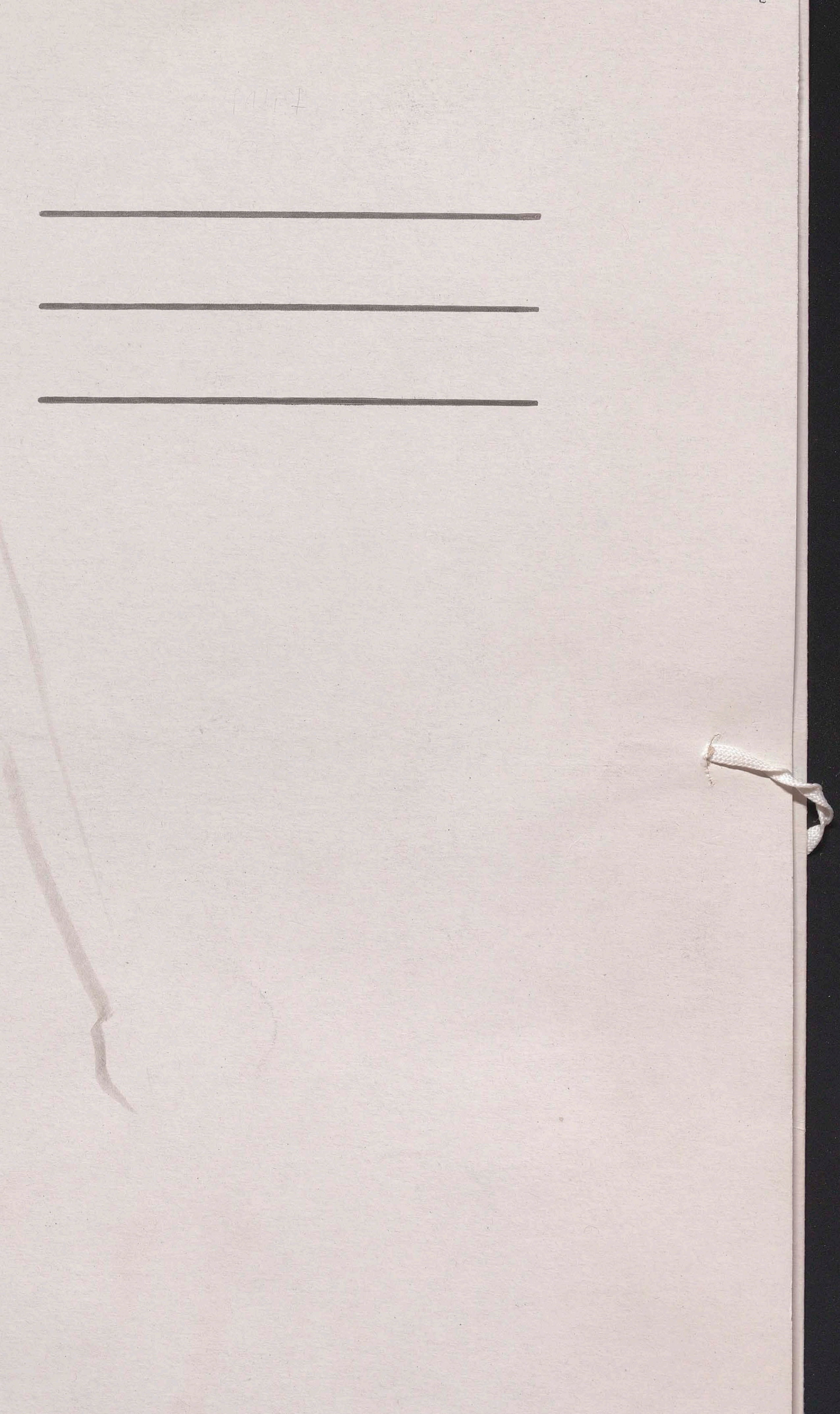
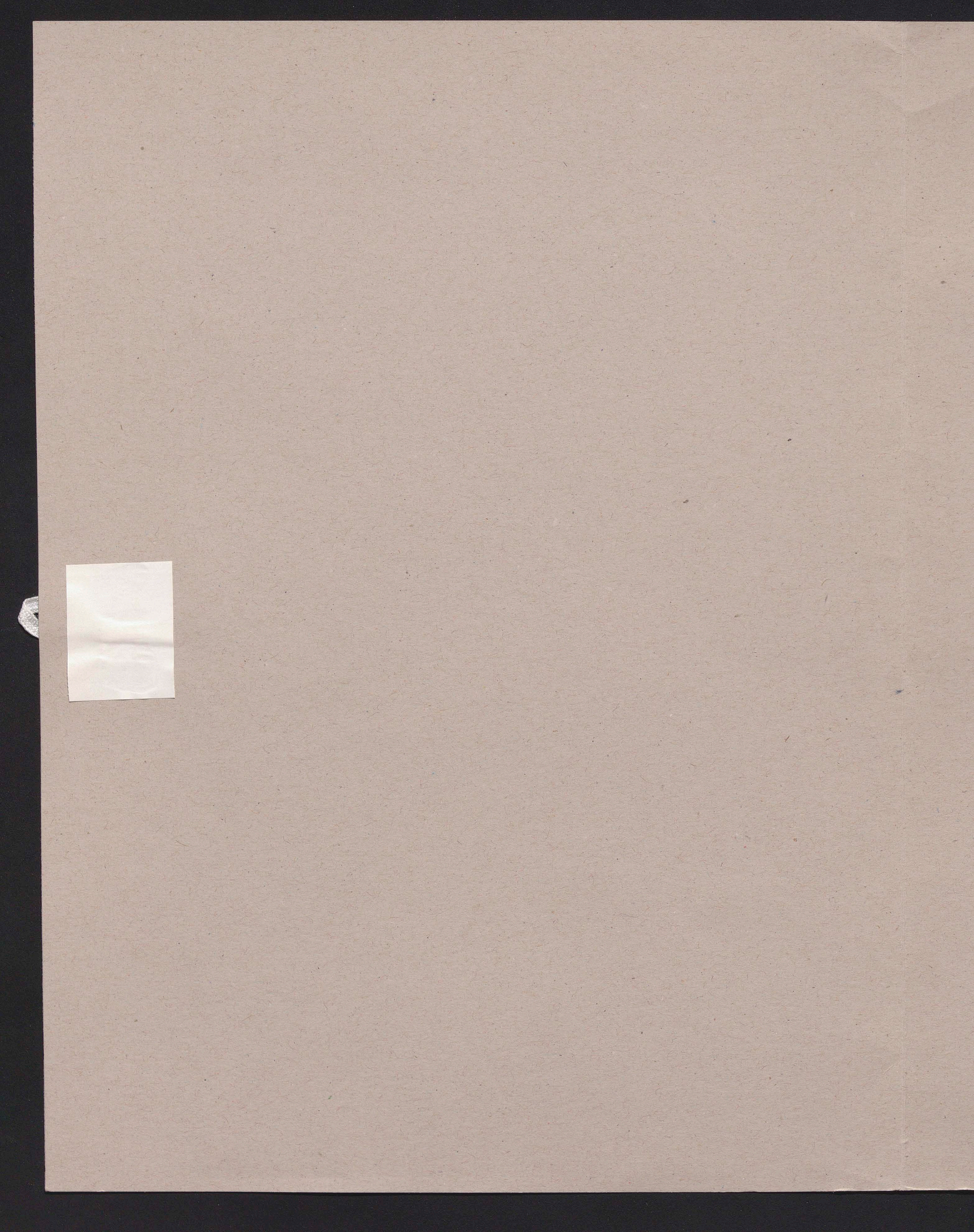
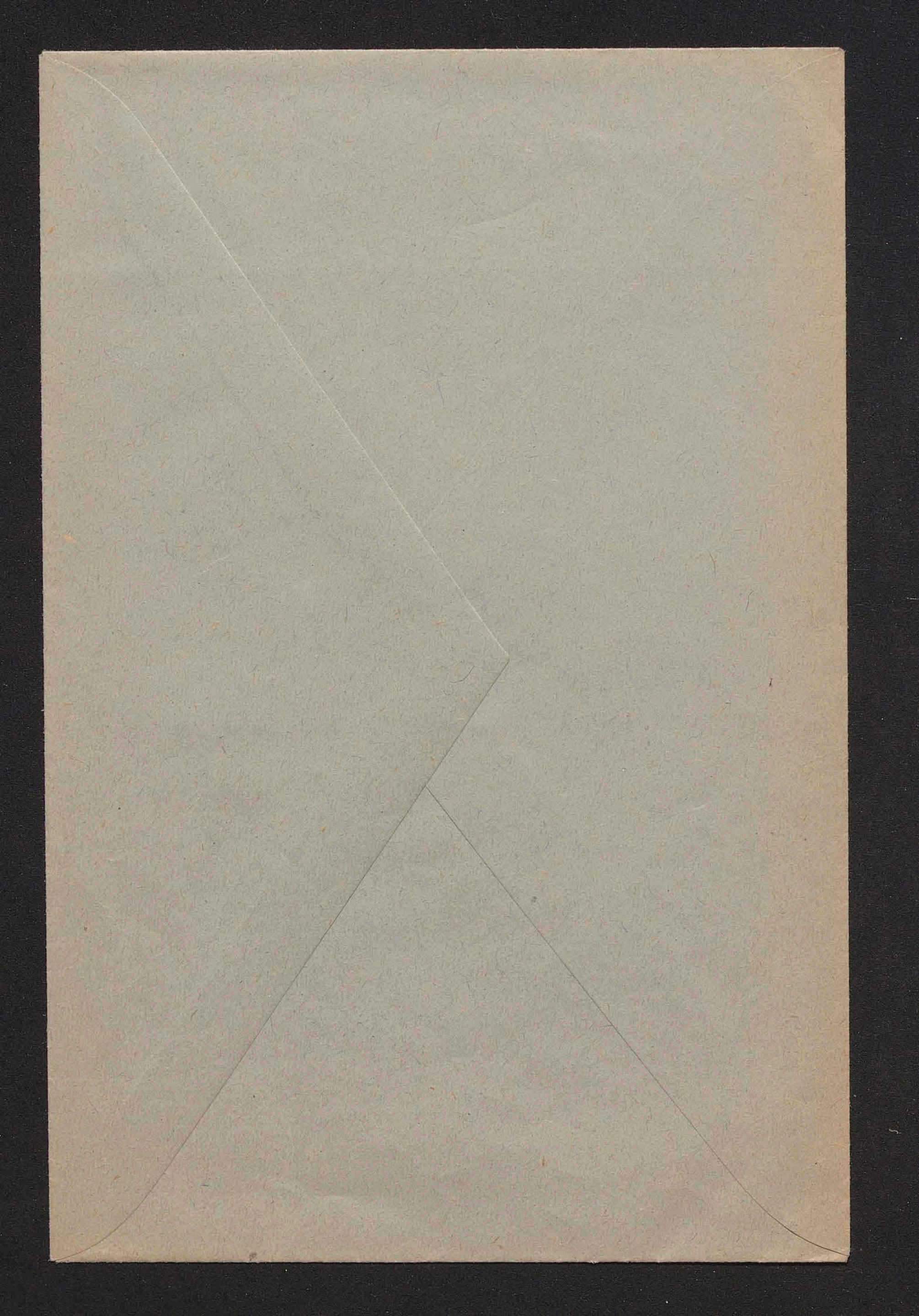
7147

Bibl. Jag.





Рукв. 1928, 30 е.



Na smierć.

1 Wiszniewski Teofil
2 Kapuściński Józef.
3 X. Kmitowicz Józef. ułaskawiony i na 20 lat skazany.

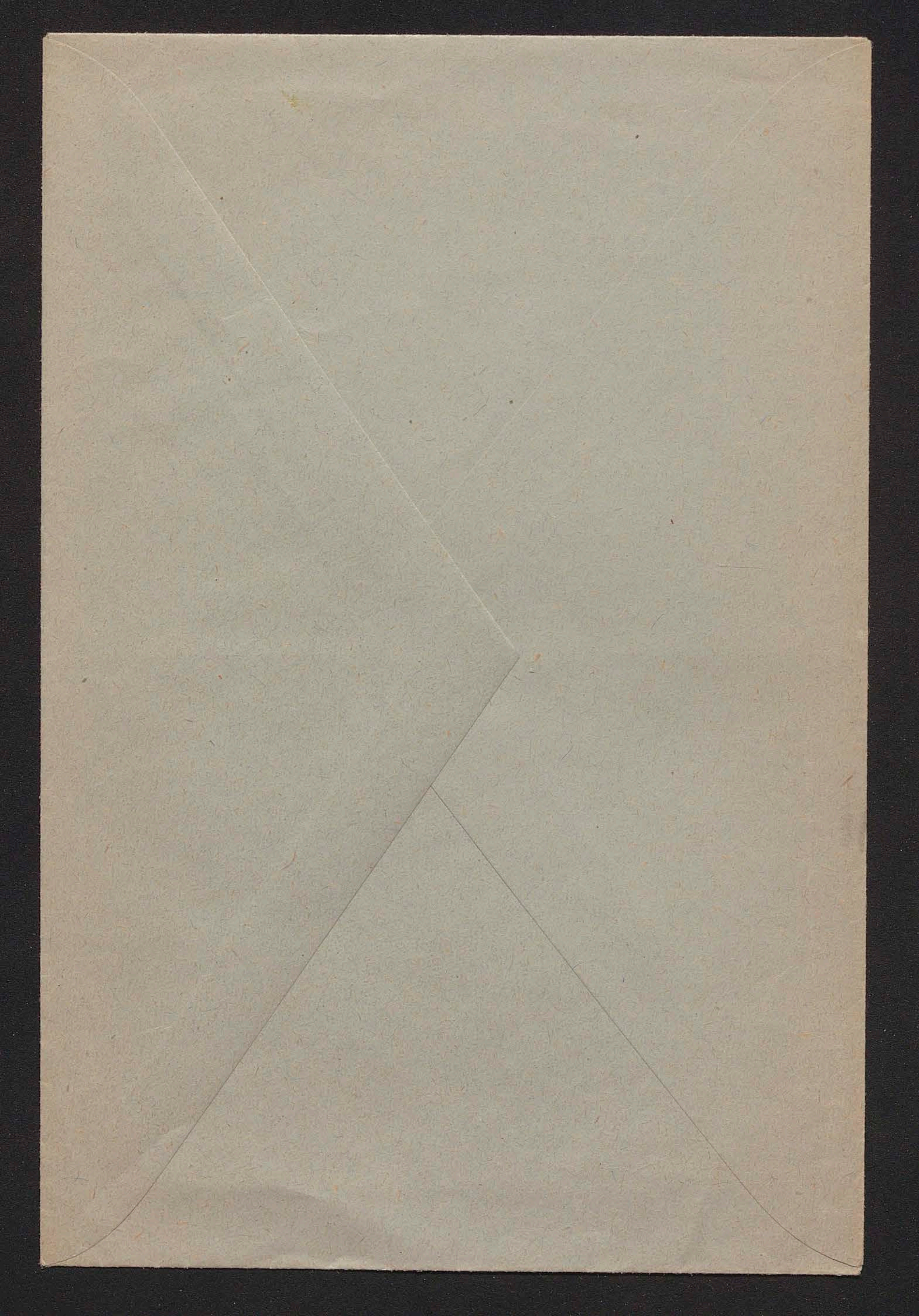
Nazwisko	lat.	Nazwisko	lat.
Brzeciański Stanisław 4	20	Danielewicz Gabr. 41	12.
Wysocki 5	20	Szelengowski 42	12
Schmidt 6	20	Podoski Ferd. 43	12
Stokowski Apolinary 7	20	Włodek Wojciech 44	12
Andruszkiewicz 8	20	Kulmatycki 45	12
Siekierski 9	20	X. Szerszník Ant. 46	12
Szymański Leon 10	20	Lisowski 47	12
Bobczyński Alexander 11	20	Mirosz 48	12
X. Łacheta 12	20	Bobczyński Konst. 49	12
Siedmiogrodzki Adam 13	20	Bogusz Lucian 50	12
		Dydyński Władysł. 51	12
		Dawid 52	12
Czaplicki 14	18.	Bobrowski Żelisław 53	12
Gorecki Szymon 15	16.		
Grochowalski Zygm. 16	16.	Woroniecki Stan. 54	10.
X. Szajnok 17	15.	Skąpski 55	10
X Nahlik 18	15.	Jaworski 56	10
Neronowicz 19	15	Ujejski 57	10
Lebiocki Al 20	15	Müller 58	10
Stokowski Ludw. 21	15	Rylski 59	10
Rudnicki Francisz 22	15.	Wiszniewski Konst. 60	10
Gruszewski Kanty 23	15	Kowalski 61	10
Romański Fr. 24	15	Morelowski 62	10
X. Pułakiewicz 25	15	Goslar 63	10
Chołodecki Fr. 26	15	Borzęcki 64	10
Domoradzki 27	15	Dobosz Alb. 65	10
X. Gromadzki 28	15	Wysokiński Karol 66	10
Ruszewski 29	15	Siemieradzki Konst. 67	10
Dominikowski 30	15	Madejewski Leon 68	10
Terlecki 31	15	Chłopicki Ferd. 69	10
Okromy Dyzma 32	15.	Kamiński Henryk 70	10
Szostkiewicz 33	15.	Wiktorowski Onufr. 71	10
		Palmarowicz 72	10
Xże. Woroniecki August 34	12.	Serwacki 73	10
Tarnawski 35	12	Adamski 74	10
Szleszkowski 36	12	Dulemba Leonard 75	10
hr. Bukowski Leon 37	12	Kowacz 76	10
Radomski 38	12	Ferlecki Fr. 77	10
Zurowski 39	12		
Szymański Ew. 40	12.	Piasecki star. 78	8.

	lat.
Minasiewicz 79	8.
Pawlikowski Alb. 80	8.
Pruski Jan 81	8
Rzyczny 82	8
Gęsicki 83	8
Dydyński Kajetan 84	8
Terlecki 85	8
Pochwalski 86	8
x. Długoszewski 87	8
Kleszczyński 88	8
Nabielak 89	7.
Krobicki 90	7.
Czepelowski 91	7.
Potocki Jan 92	7.
Dębowski Jan 93	7.
Stałkiewicz 94	7.
Dominikowski 95	7.
Wadowski 96	6.
Krobicki 97	6.
Karczewski Mikost. 98	6
~~Domain Celest.~~ 99	6
Stokowski Marc. 100	6.
Domański 101	6.
Moskalik 102	6.
x. Stokowski 103	6.
Leszczyński E. 104	6.
Niedzielski Józef 105	6.
Urbański 106	5.
Michalski Jan 107	5.
hr. Komorowski Ignacy 108	5.
Wierzcyski Karol 109	5
Krasiński Alojzy 110	5.
Lewiński Piotr 111	5.
Brezdon Jord 112	5.
Dwernicki Wincenty 113	5.
Kwisy 114 } gorale	3.
Sterczula 115 } gorale	3.
Skorzewski Em 116	2.

116

księży 9
włościan 2 nie [illegible]

Przyb. 1928, 30, wr. d.



List współczesny opisujący mordy w r. 1846

St. Łarysz-Niedzielski
Stecyjówka 1926

Wielce Szanowny Kolego!

20. 21 22. Lutego r. b. najstraszniejsze mordy przeraziły
każdego, iż syndyk Pilźnieński już wprzódy przez aktu-
ariusza i praktikanta powiatowego t.j. przez Kapuścin-
skiego i Danielewicza tudzież przez Kowala Jaśkow-
skiego kanibalnie zabitym został; w Dębicy zabitym
jest mandataryusz Kuchowski, w tym samym dniu
aktuaryusz Kała, Ekonom Stagorski. Ambra Kej zabici
Zbuntowany hordy udały się do pobliskich dworów
a tak w Pustyni Substytuaryusz Wolski, w Strzegowie
mandataryusz Krajewski – nie daleko Dębicy posesorowie
Karpiński Trzeciecki – w Małe posesor i syn tegoż
w Kędzierzawkach Baranowski posesor z synem
Karbowanikiem w Zawadce posesor Pichas w Brze-
zinach Dziedzic i posesorowi Stanczak Mucha
dwóch Stojowskich Kitschi w Wielopolu ekonom Mucha
pisarz prowentowy, w Sędziszowie posesor Chrzanowski
./.

w Brzezowie dziedzic Gramoryński profesor
Olszewski w Rzęgowie trzech braci Larowskich a
potem ojciec, Beldowski, Simoński wymordowany
mandataryusz Kosrowski — etc. etc. padli ofiarą,
Tylko z pozwaleniem największem można słuchać
jakich okrucieństw dopuszczali się rozjuszeni
chłopi, żona musiała patrzeć gdy oczy mężowi
wybijano, rozcięto brzuch i w takowy kamienie
wkładano do stawania podczas zawieszony tył-
widłami przebitego unosili wśród skoków — po trzy-
kroć pałkami konających dobijali i przebijali
w wielorakie Skrzynsko umiéł, a mandataryusza
później gdy batami karał za rabunki, do
Tarnowa odwieziono — w Strzyżowie nie dopuścili
rabować — ponieważ tu wojska cokolwiek
po miasteczkach jest — rabunki trwają — chłopi
chełpią się że cesarza obronili, niechaj ani panów

ani dziedziców ani ekonomów mieć — prawdziwy
anarchistyczny komunizm zakorzenia się, i tylko
silna władza wojskowa może zapobiedz roz-
przestrzeniającej się anarchii, gdy tymczasem z strony
Rządu łagodność przy uśmierzeniu poleca się.
Jaki koniec ta nieszczęśliwa katastrofa powziemie
nie wiadomo, bo tylko energiczne postępowanie
pomódz może — do Strzyżowa zaledwie tak
zaraz ucichać można, bo koło Wielopola
krążą znowu po kilka set chłopów z cepami
kosami i pałkami [illegible] chwytając —
a w Tarnowskim mając Szela na czele
kilka set rabusiów grozi [illegible] zmierzę
jeśli by Szlachta ruszyć się ośmielił, zatem
państwowa władza w Cyrkule Tarnowskim ustała

a rzadowi mandataryusze zaledwie odpowiedzą zwołaniu, chociaż każdy wyzłaczny ostuszanego bierze — Co się tyczy P. Sternarda, teraz jest w domu, i wzaiemne stosunki z Ct. Kutorowiczem naysnadniey arbitralnie załatwić się powinny — o całości Stryszowskim będę pamiętać —

Daruy mi, że nie wyraźnie piszę, bo w spiesze, a mógłbym dzieło wydać o tem śmieszney epoce

Gdyby się nie ... kiedy ... w ... P. ... panny których pozdrawiam

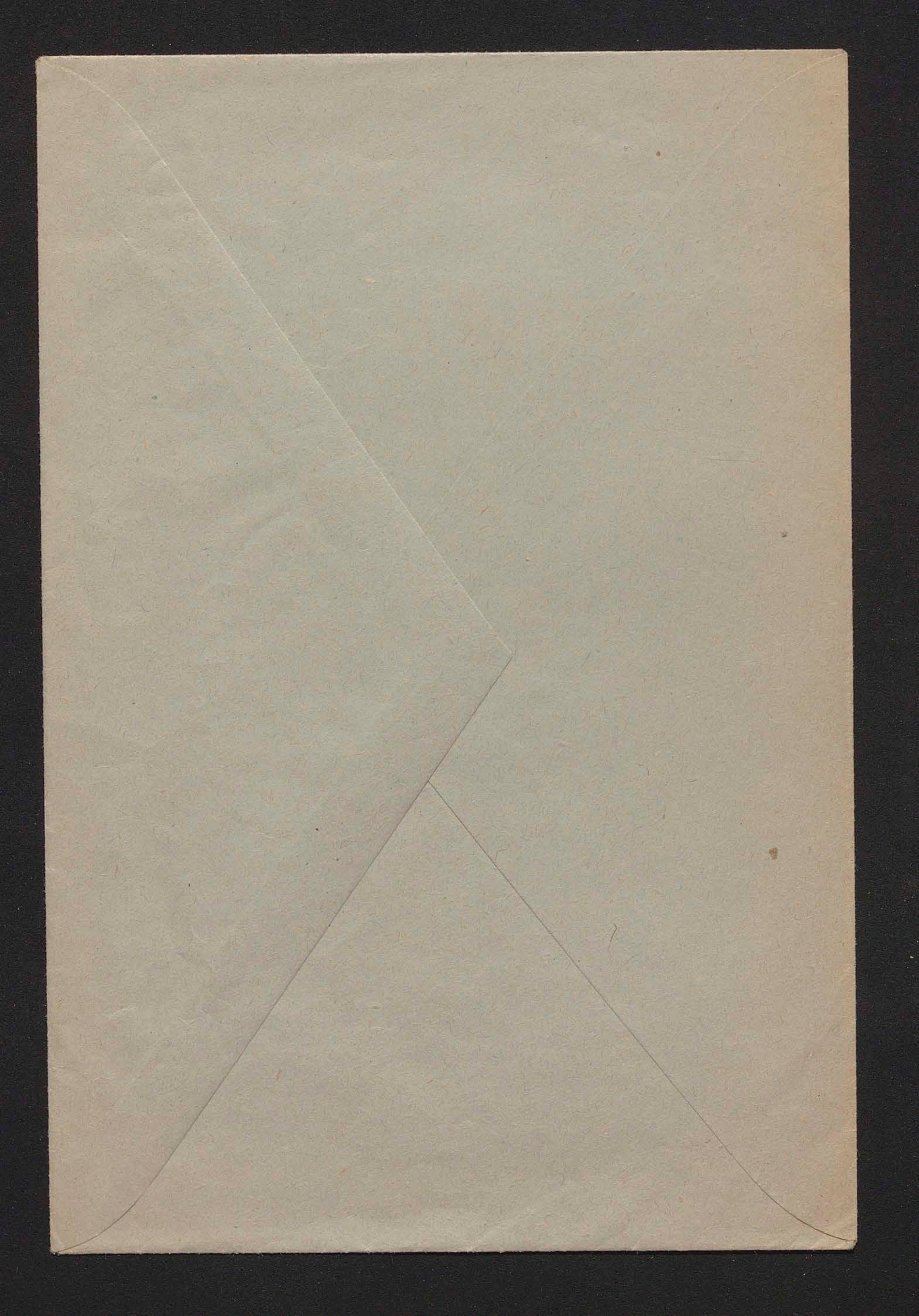
Vale amice

Ropczu 26 Marca 826

[illegible]

14 listów i kartek Adama Sieniewgrodzkiego z r. 1847 z więzienia we Lwowie pisanych przeważnie do Erazma i Emmy Łaryszów Niedzielskich

Przyb. 1928, 30/6.





EMMIE N.

*

Smutna wierzba u jeziora
Kłonie swój żałobny włos.
Więzień stanu co wieczora
Taki śle z wiatrami głos:

*

Powiedz wietrze mej Drużynie
Tak mi tęskno bez Niej żyć,
Tak mi smutno czas tu płynie
Długoż jeszcze mam tu być?

#

A wtem zawiał wiatr po gaju
Od rodzinnej strony wiał,
I więźniowi w obcym Kraju
Tę pociechę w serce lał:

#

Niech Twą duszę męstwo zbroi
Żal Twój krótko będzie trwał,
Wnet Cię ujrzą Wszyscy Twoi
Będziesz Ich w objęciu miał!

D. 21. Lutego 1847. Adam

Z Więzienia we Lwowie dnia 21. Lutego 1847.

Łaskawa Pani,

W dowód czci i uwielbienia wzorowej Polki, iakoteż w dowód wdzięczności za łaskawą Jej pamięć, która mnie pomimo murów krat i kłódek dojść zdołała, racz Pani te następne zwrotki Rocznicy listopadowej ieszcze mi w pamięci zostające w upominek tym łaskawiej przyjąć, ile że je właśnie pisałem w dniu Rocznicy ostatniego naszego powstania, ku uczczeniu pamięci poległych naszych współbraci jak i miłemu wspomnieniu ieszcze pozostałych szczególnie poświęconym.

Bracia Rocznica, więc po zwyczaju
Niech każden kwartem spłaci;
Ten pierwszy puchar święcim dla Kraju
Drugi dla ległych współbraci.
A kielich trzeci na sam ostatek
A wieczeż zdrowie to czyje?
Zdrowie siostr naszych, kochanek, matek,
Zapewnie każden wypije.

A teraz basta! basta! panowie,
Niech każden w miejscu usiędzie;
Dajcie gitary, wino już w głowie,
A wnet i piosenka będzie.
O nie zginęła ieszcze Ojczyzna!
Póki niewiasty (tak) tam czują,
Bo w ich to piersiach płynie trucizna
Którą wrógowie się trują.

Wykarmią one idące w zaciszu
Grono olbrzymiej młodzieży
Od nich potomność o nas usłyszy
I iak my w wolność uwierzy.
Wstanie mąż wielki z tych polskich kości,
Wielki iako sny za młodu
Z uczuciem krzywdy całej ludzkości
A z mieczem swego narodu.

I iako niegdyś połonem świata
Ludzkość zalały łzy Boże,
Tak i on mieczem świętego kata
Spuści na ziemię krwi morze;
A nad tym morzem nad się posoką
Koraß nasz polski wypłynie
A biały orzeł wzleci wysoko
I poda rószczkę drużynie. i t. d.

Polecając mnie łaskawey pamięci, zostaię z wysokiem szacunkiem prozawsze życzliwym uniżonym sługą

Adam ///

Maryi rączki całuię – Oby Jey Bóg dozwolił używać dobrego Zdrowia i powodzenia – Emma serdecznie całuię wraz w Wilsom. –

Rodzicom Pani, Pannie Aurelii Pannie Teofili tęsze powinne ukłony – iak i PP. Henrikom, Antonim Lipowskim, Barenowy, Baum Jey Familii i Smażdrwiskim. –

Jestem zdrów ciągle, i dobrey myśli bo mam czyste sumienie, iakich prócz D... mało iest tutay. –

Wielmożney
Emmie z Komarów Niedzielskiey.

6

Mędrzelskiemu [illegible] z Więzienia dnia 28 Lutego 1847 we Lwowie

przy [illegible] i Satom [illegible]

Zasyłając Wam najczulsze pozdrowienia i stokrotne przyjacielskie uściśnienia donoszę Wam że dnia

3. t. m. ze zemną indagacya nieustępnie według prawa przewidziona na rozkaz Sabińskie zakończono,

ze dużo gorzkich chwil przeżyłem, ale pomimo tego przy dobrym zdrowiu zostaję. Sprawa Cieszyńska

stoi oprócz mnie dla reszty dobrze — wiele fałszywych świadectw na mnie przyjęto, lecz pomi-

mo tego większej kary się niespodziewam, ile że niebędąc spiskowym przedrewolucyjnym mo-

je działanie niemoże być ostro sądzone, zwłaszcza gdy zostało Komisarzowi wywołane przez

złupiałe postąpienie Starosty B. i przez ucieczkę Generała Collina z czem tym śmielej w obronie

wszystkich moich wystąpiłem, gdy okręg Cieszyński w spokojności [illegible] do ucieczki wojska i nadesłanych

mordów zostawał; a oprócz tego wiedziałem o tej chwalebnej [illegible] Metternicha do Szczęsnego o [illegible]

Rewolucyi Chłopów przeciw Szlachcie w Galicyi dla utrzymania się, przedsięwziętej. Z resztą mając

czyste sumienie i sprawę świętą, jakąbądź kara na mnie zapadnie spodziewam się że ja przy

Boskiej pomocy przeżyję. — W tym procesie okazuje się że Eks. Demb. miał u was bywać

co jest zupełny fałsz, lecz niewiedzieć kto takie fałszywe doniesienia sprzyjnął; potem że zeznan

Lgle | że ja do Ant. nad. 11/3 [illegible] z jakiśćin młodym człowiekiem [illegible] który miał być

Żdanin, wyszedłem, który był z twego polecenia na moje wstawienie się do [illegible] po

drodze do Wrzeszcze zawiózł — na wypadek, gdybyś był o to pytany, powiedz prawdę jak było; że

ja byłem u Ciebie z tym Łagowskim Kapitalistą ze dworca tydzień, w celu zrobienia interesu pie-

niężnego, ile coś pieniędzy potrzebował, i gdy by dla jakiegoś powodu mnie niewykrytego

teraz wychodzić niechciałeś, ja Cię prosił, abyś go do Romana odwiózł, ile że Łagowski z kądinąd

się dowiedział, że on pieniędzy potrzebuje, a ja go dlatego protegował, aby z takiego interesu zawsze [illegible]
mającego, co korzystać – gdyż takie interesa należały do mego métier: – & ecco salons. –
Zapewne Wam wiadomo, że Rząd moje aktiva przyaresztował, i że z łaski mej siostry tu się utrzymuję o ile
można najskromniej z 15 f miesięcznie, gdyż więcej od Niej żądać byłoby bezsumiennie, a ponieważ na moją
drogę chciałbym się w różne dzieła [illegible] zaopatrzyć, czy to dla skrócenia czasu, jak i dla nauczenia się, co na
później nie potrzebnego, więc w tym względzie udaję się do Was o pomoc, abyście mi przez jaką składkę lub
od Siebie samych (cobym i było przyjemniej) z 50 f. w.k na sprawienie tychże na ręce [illegible] sub "Ec-
silo" na moje utrzymanie przysłali, za cobym Wam bardzo wdzięcznym był. – Jak [illegible] wiadomo pobierał
Tem w prenumeracie od Frydleina Real-Encyklopedię jeden exemplarz dla mnie a drugi dla Chitrego, jeżeli mój Szwa-
gier to dzieło nie kontinuuje, to zechciejcie go kontinuować, gdyż do połowy wybrałem i zapłaciłem do
Nr 56 lub 57 – Dwa zeszyty w moim Exemplarzu z początku brakujące, są u X. Sosnowskiego Profes. Teologii
w Krakowie i jakaś jeszcze książka przy tychże – zaś Chitrego Exempl. zaczyna się od 33 Nr. gdyż po-
przednie numera mają być u kontrol. Kleina – Chciej się udać do mego Szwagra bo zupełnie ja do
dzieła zapomniałem a wielka byłaby szkoda to zaniechać, może do Czemca zupełnie wyjdzie, to by mi się może
przydać w drodze. —— [illegible] z którym korespondiuję prosił mnie aby dał znać Dąbrowskiemu [illegible]
jak sobie życzy dalej zostać przy [illegible], że mu je wypuścić, i aby względem tego interesu w Maju do
mego przyjechał – Żel będzie wolny [illegible] na przeciw mnie postąpił niegodziwie, zeznał kłamliwie
dla swego ocalenia, że ja mówiąc z nim w ogólności o Revolucyi być mającej, odradzałem jemu i Dominikowi wyjazd
do [illegible] pod [illegible]
może do darowania pańszczyzny jego włościanom – o czem mi się ani śniło – możecie z tego powziąć
wyobrażenie, co inni nagadali na mnie, gdy ten też zrobił. Polecając mnie Waszej pamięci i przyjaźni całuję
Was najserdeczniej. Dozgonny [illegible] Wita, Augusta, Ferdynanda serdecznie pozdrawiam.
Żonom Waszym [illegible] Komorowskim [illegible]
[illegible] o mojej nieprzyjacielskiej doniosę przebyłem wielką walkę z nimi –

Dnia 9. Czerwca 1847 | 7

Kochany Antosiu.

Wczoraj dowiedziałem się, że masz dzisiaj odwiedzić Dyrmę i żeś
oraz prosił o pozwolenie widzenia się zemną, jeżeliby to nie na-
stąpiło, to chociaż przy nadchodzących Twoich Imieninach przy-
jmij życzenia wszelkiej pomyślności i najlepszego powodze-
nia we wszystkich Twoich zamysłach i aby Ci się Bóg po-
zwolił jak najdłużej cieszyć Twoją drogą Żoną i maleńką
Helenką. — Cygara od Pani Henrykowy otrzymałem, za które
Jej najczulej dziękuję jak i pannie Krystynie za Cukry,
jeżeli Lutkowiak otrzyma paszport do Berna wraz zemną, do
łożę wszelkiego starania abyśmy w całości świętowie
cili — Dla Twej Żony dołączam mały upominek a dla panny
Anieli i Pani Grzymowy później nadeślę przez pannę Annę
Pani Chrzanowy i pannie Annie także uprzejme ukłony



Ostatnia Twoja Korespondencya wiele mi przyjemności sprawiła – W Wiedniu
tę może będę miał sposobność przez przyjaciółkę mego towarzysza
parę liter Ci przesłać – Teścia Twego, Kapitana, [illegible] Henryka
Augusta i Ferdynanda serdecznie ściskam – Całuję Cię serdecznie
Dołączam Karteczkę do mojej Kuzyny [illegible] – Twój Adam

Siedmiogrodzki
[illegible]
[illegible]
à Léopol.

Proszę oddać przyłączoną kartkę [illegible]
[illegible] lub Pani
[illegible] – Adam

Wielmożnej

E. N.

Dnia 7. Sierpnia 1847

Łaskawa Pani!

Nie do opisania jest moja radość z powodu otrzymanego dzisiaj doniesienia o nastąpić mających jutro Państwa odwiedzinach, na które się tak bardzo cieszyłem, a które według ostatnich doniesień już za przepadłe miałem.

Odwiedziny poprzednie w Transparencie czyli głucho nieme, były dla mnie nader przyjemne, ale oraz i bolesne — przyjemne jako dowody niezmiennej ku mnie przyjaźni i prawdziwego udziału — a tym boleśniejsze — iż będąc tak blisko siebie, dała mi się uczuć ma niewola w całej swej mocy — bo cóż może być dla przyjaciół boleśniejszego nad to, żeby być już tak blisko siebie, a przecie być pozbawionym możności ~~pożnać~~ ~~wzajemnie~~ uściśnienia Ich przyjaznej dłoni — Znając Państwa przychylne dla przyjaźni, sądzę że powzięcie kilka słów o moim powodzeniu z ust mych własnych będzie Im niemownie

przyjemniejsze jak dopiero przez drugie Osoby — zatem mam przy-
jemność Państwa zawiadomić, że, co do Zdrowia, zostaję z łaski Opatrzności
nad moje spodziewania, ciągle w pożądanym — zaś co się tyczy mego poło-
żenia ze względu sprawy, to pewnie jest Państwu wiadomo, że najsmutniej-
sza przyszłość mię oczekuje — ale przynajmniej czuję się tyle na mocy, że przy
Boskiej pomocy tę bez utęskniwania na mój los znieść będę w stanie; a cho-
ciaż i po przebyciu czy to krótszej czy dłuższej niewoli nic więcej na świecie
do mnie się uśmiechać niemoże, to przebycie tejże jedynie sobie dla tego
życzę, abym się mógł przynajmniej jeszcze kiedyś powodzeniem drogich mi
przyjaciół ~~naciesz~~ przed złożeniem mej ziemskiej powłoki nacieszyć —
Całej Pani Familii jak i Familii Ber. Dyr. które mi wiecznie w
przyjemnej pamięci pozostaną, przesyłam moje najczulsze pozdrowienia
z prozbą, by mię w swej łaskawej pamięci zachować chcieli —

A teraz dziękując Pani jak najczulej za Jej łaskawe ku mnie względy
i udział nad mym losem, żegnam Panią i Jej drogiego mi Erazma
aż do zobaczenia się kiedyś po długich latach w lepszej doli, polecając
mię Ich łaskawej pamięci —

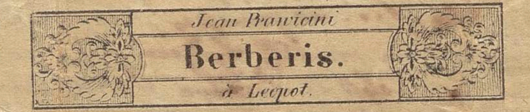
Kapitanowi także serdeczne
uściśnienia. —

Dozgonnie prawdziwy przyjaciel
Adam

Dodatek:

Pannie Annie Jej Mamie Dobrodz. Pani Lubkowskiej [illegible]
Zofii i moim drogim Kuzynkom tęże ukłony.—
Listy zaś do Nich i Upominki mieś które tak dla
Nich jako i dla Pani, i kopii będą zaprawione
w Książkę t. i. w pierwszą Kompaturkę któ-
rą wydam na przyszły tydzień na ręce Pani
Chromowej — Jest to historya Polski, którą mi
Mudowicz od Augusta Wysockiego do czytania
wypożyczył — trzeba żeby się Pani Chromowa w
Sędzia dopytywała, czy jej czego niepotrzebuje
od niej — Namoczywszy papier wewnątrz.

/: kompaturki, sam potem odejdzie – i skarb się sam okaże — Adj – tylko ostrożnie wyjmować trzeba



N° 3

[illegible]



Przyjaciele! Sadźcie róże
Długo jeszcze długo światu
Szumieć będą śnieżne burze !
Sadźcie je przyszłemu latu.
Wywiezieni z stron rodzinnych
Juz nieujrzemy ich kwiatu
A więc sadźcie ich dla innych !
Szczęśliwszemu sadźcie latu.

Jaki cel Wasz piękny wzniosły
Gdzie przejdziecie, same głogi,
Po Was róże będą rosły
Bracia nie schodźcie z tej Drogi.
Patrzcie szczęście, gdy to zmruży
W chwilach wiecznego wytchnienia
Znajdziecie kwiat milszy róży
Łzy wdzięczności i wspomnienia.

Na pamiątkę Łaskawych Odwiedzin
na Dniu 8. Sierpnia 1847.

Od
prawdziwie Życzliwego

Z Karnefit
d. 11. Sierpnia 847.

Adama

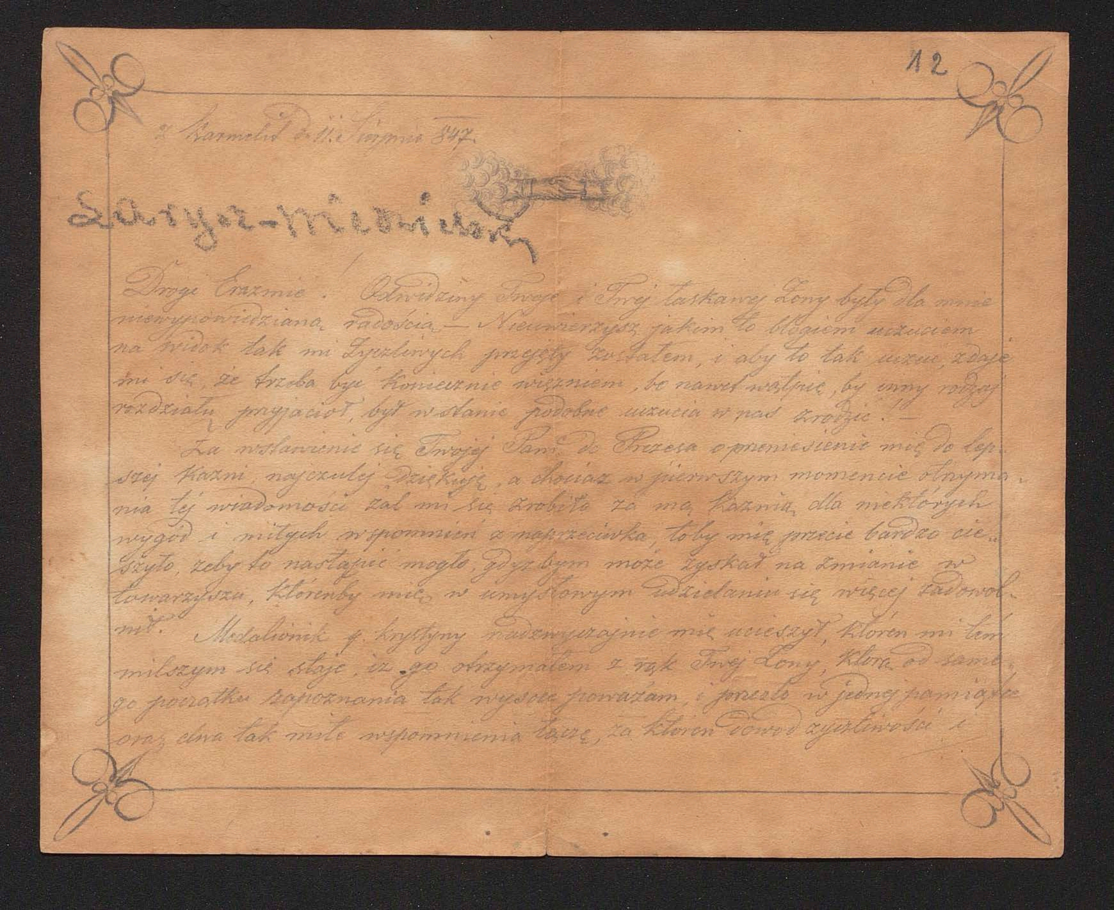
WW. Emmie i Erazmowi Niedzielskim

1147 III



O jak to lubo! Duszą ulatywać
W krainę Niebios – chwałę Ich opiewać
Marzyć i kochać, umrzeć w tém marzeniu –
Jak słodko znaleźć sercu obraz luby
Cośmy w młodzieńczym naszem urojeniu
Sami stworzyli bez półmędrca chluby.
Patrzeć w ten piękny ideał młodości,
Pieścić jak matka swe dziecię jedyne,
Stroić jak wiosna rodzinną krainę
Kochać jak ptaszek wiosenne poranki
Tak jak poeta swoje urojenia,
Jako wygnaniec Ojczyzny wspomnienia!
Jak zakochany oczy swej kochanki.
Cóż znajdziesz nad to droższego dla siebie
Na jakiej chcesz Ziemi – i w jakim chcesz Niebie –

Memu drogiemu Przyjacielowi
Flaminiuszowi B.
na pamiątkę
od
Adama
Lwow dnia 22. Sierpnia
1847.



z Karmelit. w 11. Sierpnia 847.

[illegible]

Drogi Erazmie! Odwiedziny Twoje i Twej łaskawej Żony były dla mnie niespodziewaną radością — Nie uwierzysz jakiem to błogiem uczuciem na widok tak mi życzliwych przejęty zostałem, i aby to tak uczuć, zdaje mi się, że trzeba być koniecznie więźniem, bo nawet wątpię, by inny nigdy rozdziału przyjaciół, był w stanie podobne uczucia w nas zrodzić. —

Za wstawienie się Twojej Pani do Prezesa o przeniesienie mię do lepszej kaźni, najczulej dziękuję, a chociaż w pierwszym momencie otrzymania tej wiadomości żal mi się zrobiło za mą kaźnią dla niektórych wygód i miłych wspomnień z naprzeciwka, toby mię przecie bardzo cieszyło, żeby to nastąpić mogło, gdyżbym może zyskał na zmianie w towarzyszu, któremby mię w umysłowym udzielaniu się więcej zadowolnił. Medalionik ś. Krystyny niezmiernie mię ucieszył, który mi tem milszym się staje, iż go otrzymałem z rąk Twej Żony, którą od samego początku zapoznania tak wysoce poważam, i przeto w jednej pamiątce oraz dwa tak miłe wspomnienia łączę, za które dowód życzliwości i

przyjęta tej niezrównanej z Dobroci Pani z osobna dziękuję — Podczas Wizyty byłem tak czyjś mile dla mnie Widokiem mych drogich gości, żem zapomniał się zapytać o niektóre objaśnienia, a wszczególności od kogo pochodzą te przez Milowicza dla mnie złożone pieniądze, chciałbym przecież wiedzieć, komu mam być za nie wdzięcznym. — Z upominków przesyłam jeden dla Państwa na pamiątkę naszego widzenia się, który względnie przyjąć proszę, potem dla Wita i dla mych Kuzynek — jak otrzymam brakujące mi artykuły spodziewam się że lepiej wypadną, które wiadomym sposobem prześlę.

Za bakalija serdecznie dziękuję — Czereśnie soki były wyborne — ale wiedz o tem także drogi Krewniaku, żeś mnie na expens wyciągnął, bo Twój Wniosek przy Wizycie mi okazany, tak mię w gardle łaskotać począł, że niemogąc się tego doczekać, musiałem sobie zafundować buteleczkę na spełnienie Zdrowia „Pomyślności" mych drogich Gości — przepraszam Cię oraz żem Cię przez moje roztargnienie o mało tym bukietem kłopotu nienabawił niesądziłem że jesteś taki „Bruder Verständig" — jak się to w podobnym razie Dyzma wyraża — i będziesz na raz na więcej rąk działać — Za powrotem do Domu chciej pozdrowić odemnie cały Dom Państwa, Romerów, Konsyl. Orzeszewskich, Smagdzińskich, Teodorów i Zygmuntów z Panią Sydonową, a przedewszystkiem Mirę, Ostrowe, Hucisko z Nozowe, w Krakowie i Wolenna Podole — Ściskam Cię serdecznie jeszcze do zobaczenia

A n h a n g.

Adam

Z książek najodpowiedniejsze byłyby mi:
Antropologia obszerna, historyja powszechna z dzieła Maciejowskiego
proszę żeby jedna była do twej Żony z jej podpisem

Działa wiązynskie

13

Dnia 31. Października 1847

[illegible]

Łaskawa Pani!

Otrzymane dowody najszczerszego udziału i najprzyjaźniejszych uczuć ze strony Pani Tej drogiego Erazma i Tej całej nieoce-niony Familii jak najmilej mię przejmują, i proszę być prze-konaną że wdzięczność ma za te względy w mem sercu trwać będzie. Oby Bóg chciał to Wszystkim Państwu jak najdłuższem Życiem i najlepszem powodzeniem wynagrodzić. A teraz żegnając Panią, drogiego mi Erazma, Szanownych Pani Rodziców, pannę Aurelią, drogiego mi Wita, drogi mi

[illegible]

Romorowa | Lonyn [illegible]

cały Dom państwa Lipowskich drogich p.p. Henrykow, Antoniow
i Aleksandrow jak najczulej, proszę mię zachować w Ich
zachować łaskawej pamięci jak

Romorowi

dozgonnie prawdziwie życzliwego przyjaciela

Adama

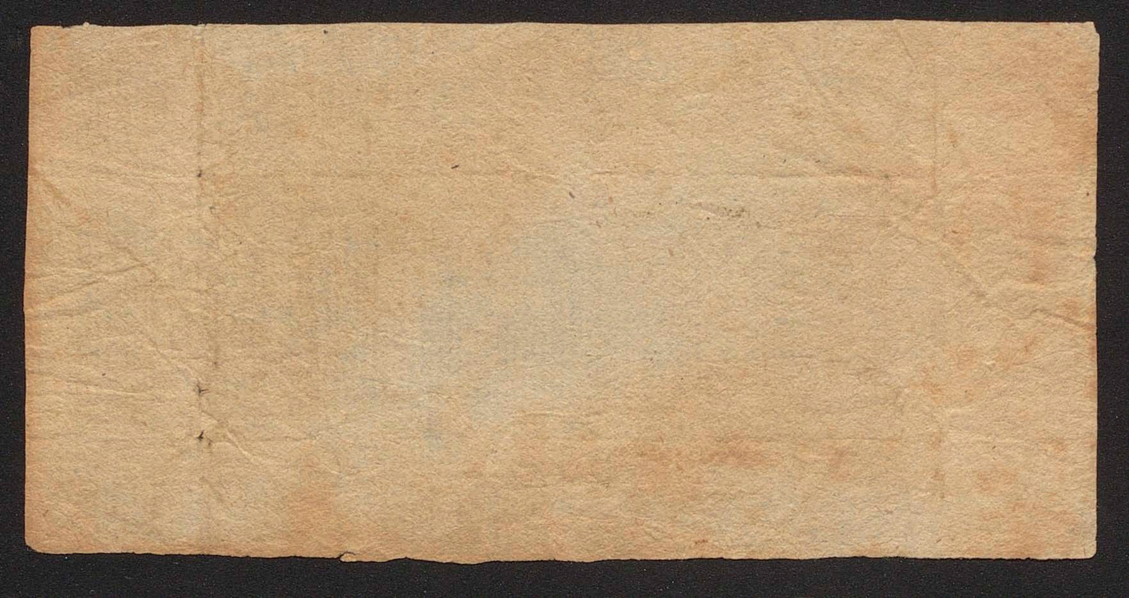
P.S.

Drogi Erazmie, chciej uściskać po tysiąc razy drogich mi
Antoniego Henryka i Wita jak i Aleksandra Konstantego i
Ludwika Romerow, zas całemu Domowi pani Romerowy wraz
z p.p. Oranowskimi oświadczyć mi winne uszanowanie, jako
i Szanownego mi Dra Hunera Serdecznie przeprosić i serdecz-
nie uściskać

A.1

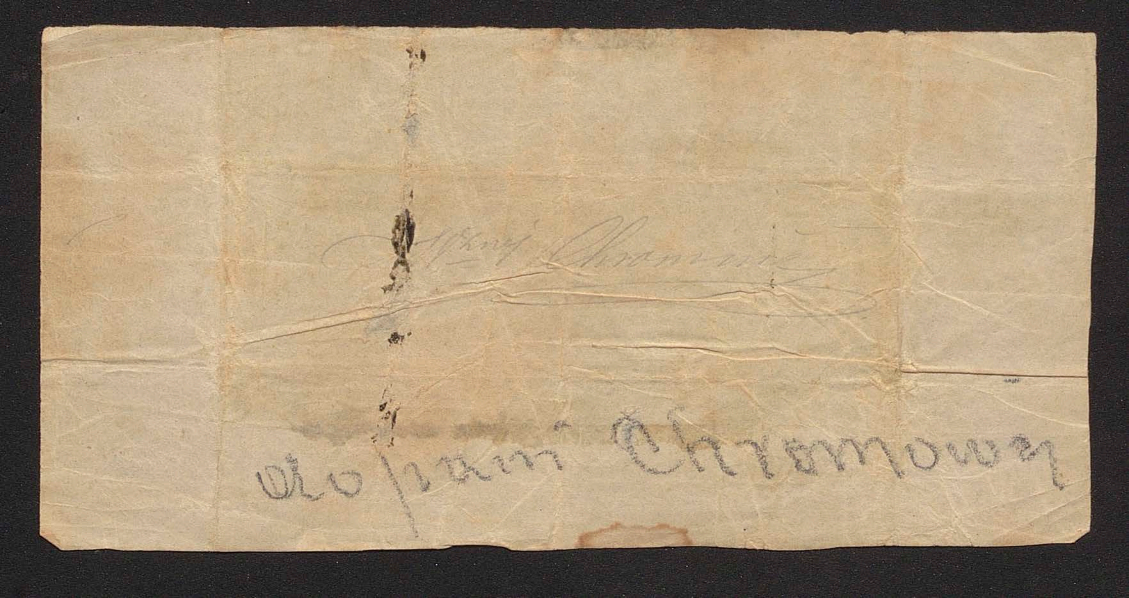
Drogi Kazimierzu! Serdeczne uściśnienie przesyłam Antosiowi, Henrykowi i Witkowi i Brance, chciałbym do Nich po parę liter napisać, ale brak materjału niedozwala mi tej przyjemności. List do panny Krystyny proszę, by był przez Twą teściową [illegible] [illegible] są z mej strony także upraszani — wręczony Niedźwiedzia serdecznie pozdrawiam i moich kolegów Przyjaciół kuzynkom moim jestem nieskończenie wdzięczny za Ich wszelkie dla starania i poświęcenie — Oby Bóg Im to wynagrodził — Kapitanowi [illegible] moje ukłony i pozdrowienie i Wspomnienie dla Niego pamiętam, ale mi potrzeba do tego Wozyka — Załącz uprzejme ukłony Twej teściowej Pani

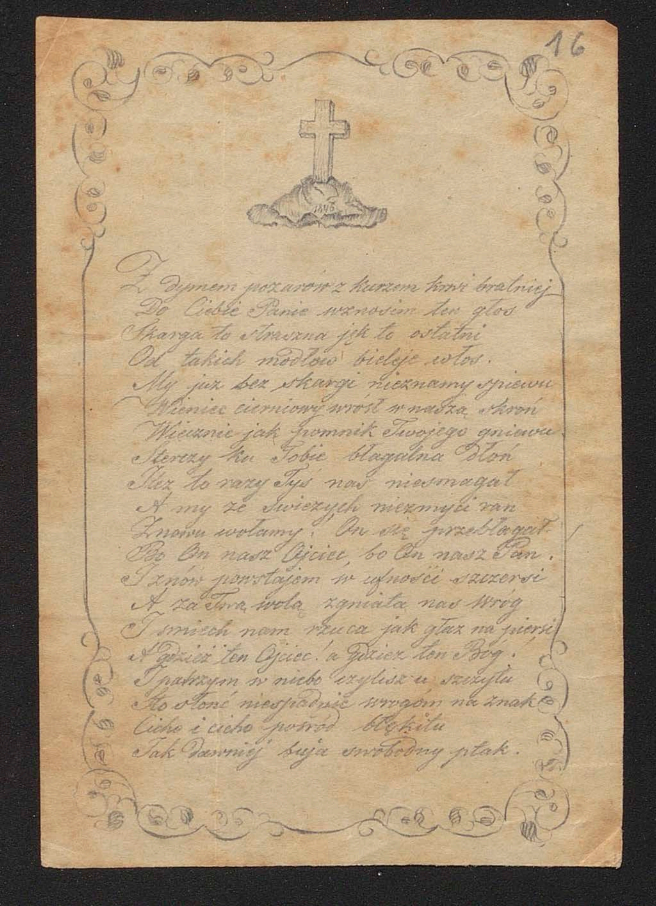
Ściskam Cię serdecznie Adolf



15

Na wypadek gdyby P.P. Erazmowie do Lwowa przybyli, to
mieli się stara mnie odwiedzić pod pretextem różnych doku-
mentów Działu majątku między nami się tyczących, które-
mi do zrobienia tego Działu powinnych – Bardzo by mi
miło widzieć Panią Erazmowę, bo Ją wysoko szacuję.
Na każden wypadek przed Dekretem będę się widział
z Paniami, bo gdy mi oznajmią, że mi mają publiko-
wać, to się [illegible] przed publikacyą dowiesz, bę-
dę prosił Sądu o pozwolenie pożegnania się z Pa-
niami, co mi [illegible] niezawodnie nie odmówią
Mamie Dobrodz. Pani Lub. pannie Zofii i Pani najsłod-
szej dziecku składam za dawniejsze odwiedziny Ad.
a proszę o pessze





Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej
Do Ciebie Panie wznosim ten głos
Skarga to straszna jęk to ostatni
Od takich modłów bieleje włos.
My już bez skargi nieznamy śpiewu
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń
Ileż to razy Tyś nas niesmagał
A my ze świeżych niezmyci ran
Znowu wołamy: On się przebłagał
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan.
I znów powstajem w ufności szczersi
A za Twą wolą zgniata nas wróg
I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi
A gdzież ten Ojciec! a gdzież ten Bóg!
I patrzym w niebo czyliż u szczytu
Sto słońc niespadnie wrogom na znak
Cicho i cicho pośród błękitu
Jak dawniej buja swobodny ptak.

Apolinary Stonowski

Otóż w zwątpienia strasznej rozterce
Nim naszą wiarę ocucim znów
Bluźnią Ci usta choć płacze serce
Sądź nas po sercu, nie według słów
O Panie, Panie, ze grozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas
Syn zabił matkę – brat zabił brata
Mnóstwo Kainów jest pośród nas
Alez o Panie! Oni niewinni
Choć naszą przyszłość wepchli w słocz
Inni szatani tam byli czynni
Ukarz doradców niegrosty miecz
Patrz my w nieszczęściu zawsze jednacy
Na łono Twoje do Twoich gwiazd
Modlitwą płyniem jak szumne ptacy
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.
Osłoń nas osłoń! ojcowską dłonią
Daj nam widzenie przyszłych Twych łask
Niech kwiat męczeński upoi nas wonią
Niech nas męczeński otoczy blask
Iz Archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój
A na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięzki Twój
Dla błędnych braci otworzym serca
Zbrodnie Ich zmyje wolności chrzest
Wtedy usłyszy podły bluźnierca
Naszą odpowiedź: Bóg był i jest!!

T. F. G.

A. S.

W. Sumie Niedzielskiej

[illegible]

17

ERAZMOWI.

Nadziejo! gwiazdko przyszłości
W posępnej naszej żałobie
Znikasz nam pośród ciemności,
A my wzdychamy ku Tobie!

*

Zstąp do nas Nadziejo miła
W ponure mury więzienia
Za to żeś nas tak zdradziła
Osładzaj nasze cierpienia!

Przeszłość nam smutnem wspo-
mnieniem
Bośmy klęsk ponieśli tyle
Nadziejo! zajaśń promieniem
I przyśpiesz nam lepsze chwile!

Przyjm to drogi Erazmie ku wspo-
mnieniu społem spędzonych przyjem-
nych chwil, i zachowaj mię w Twej
pamięci — od prawdziwego przyjaciela

Dnia 2. Kwietnia 1847. Adama[illegible]

18

Kartki pisane przez więźniów słomą z r. 1846
z więzienia we Lwowie na różnych świstkach, które
im skazanym zostały, do ich Rodziców, którzy tam
przyjechali, aby być blisko swych przyjaciół Dyzmy
Chromego i Kolanna Siemiogrodzkiego.
Dają one miarę podniosłości ducha owej generacji
— Siemiogrodzki Kolan skazany był na 20 lat
Chromy na 15
wyzwoliła ich rewolucja wiosenna 1848

St. Dargo-Niedzielski
Strzyżowice 1927. II. 25

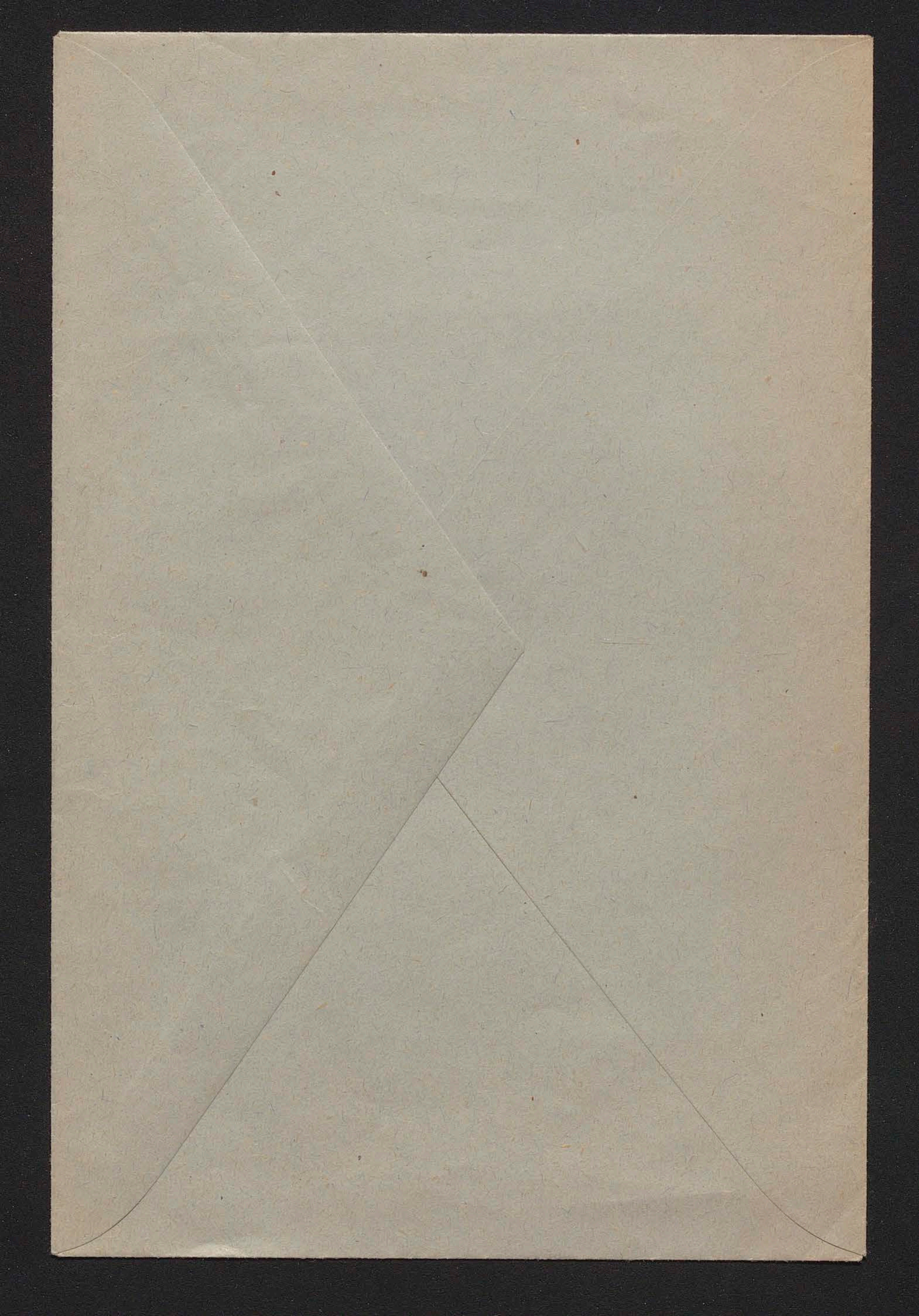
Sieniogrodzkiego

List Adama ~~Lesznowskiego~~

z 6/VI. 1847 do Ant. Laryssa

Niedzielskiego (z wierszem)

Nabyt. 1928, nr. 30 a



[illegible] Niedzielski [illegible]   19

Dnia 6 Lipca 1847.

Drogi Antoni!

Doniesienie telegraficzne o Twoim i Wita przybyciu niespodziewanie mię ucieszyło, a bardziej jeszcze oznajmienie Twej dobrej chęci ze mną się widzenia, chociaż to ostatnie prawie jest niepodobnym ze względu mojej sprawy, miło mi zawsze jest powziąć ten dowód prawdziwej Twej ku mnie przyjaźni — Niespodziewane odwiedziny Wita wielką były dla mnie przyjemnością, jak i otrzymane przez Niego pozdrowienia od przezacnych mi drogich Osób —

Co się mnie tyczy, jestem dosyć zdrów, i więcej chorego tutaj udaję — abym się mógł do Jasia dostać — Od jutra zacznę pić Marienbadzką wodę, ale to więcej dla tego, abym mógł po całej godzinie spacerem używać. Jeżeli się będziesz widział z Prezesem, to go poproś w imieniu Jasia, aby mu Jasiowi za towarzysza dodał, z powodu że on dobie to życzy, i że moje towarzystwo wielceby się przyczyniło do rozweselenia go tak mu w jego słabości potrzebnego — bo to nie przeszkadza, że jesteśmy z jednej sprawy, która już ukończoną — przyłóżcie starań go odmienić, i jeżeli zaś jeszcze nie kupił Galleria [illegible] przez Kanabicha pomnożoną, to mu ją chciej kupić, bardzo dla każdego użyteczne Dzieło mieszczące w sobie Geografią, Statystykę, Historyą i Astronomiją z potrzebnemi mapami — całe kosztuje 8 złr i myślę że w tych dniach musiał już ostatni t. i. 12ty zeszyt wyjść — Jeżeliby on to dzieło

sobie niezycryt, to niech mię o tem uwiadomi
bo natenczas ja sobie go sprawię — bo począż by
nam było po dwóch Exemplarzach w Bernie —
Nasz process już ma być w Wiedniu. mniemam czy
Panie powtórzyły twe ustanowienia za Nami do
Osób Ci wiadomych — oto Żel. przez pannę Annę
niedawno prosiłem — Oprócz zeznania Leona B.
jakobym był jakiegoś młodego człowieka (E.D.)
do Ciebie 2/2 846. wprowadził, nic o Tobie ani Erazmie
więcej w processie nieprzychodziło — Ja siedzę pod
№ 25. na piętrze, naprzeciw mnie pod 35. Ostaszew-
ski Teof. w prost drzwi — a z ukosa po lewej, Dzymą
z Wiśniow. Mich. i X. Nowakowski pod 34. — a po pra-
wej z ukosa pod 36. Żel — jeżeli nam przy zapala-
niu lamp Pachołek wszystkich niepozamyka
(co się często trafia) to z sobą korespondujemy
przy świetle Księżyca — Żel ma pretensyję do Kapi-
tana że go jako sąsiada Brata niewidział, cóż za
śmieszny człowiek? Bardzo mię ucieszyły pozdro-
wienia od Kapitana, ja go dla tego dotychczas prze-
z nikogo niepozdrawiał, że niechciałem to czynić
przed Obcych — a myślę, że jeżeli kto komu dobrze życzy
to właśnie powinien się wystrzegać od wszelkiego go
narażenia na jaką nieprzyjemność — Oddaj zatem Drogi
Antosiu moje serdeczne pozdrowienia mu oświadczyć —
Gdybyśmy się niemogli widzieć, to mi zostaw parę li-
ter u p. Anny i objaśnij mię, komu mam podziękować
za pieniądze na ręce Miedowicza przesłane — Twojej
Żonie całej Jej familii, P.P. Erazmowi Henrykowi moje
najczulsze pozdrowienia i serdeczne podziękowanie za ich
łaskawą pamięć, jak i wszystkim innym Znajomym
w Wieliczce zamieszkałym — A teraz żegnając się z Tobą na
długi czas, a może i na zawsze, chciej mię zachować jak
najdłużej w Twej pamięci Ściskając Cię serdecznie

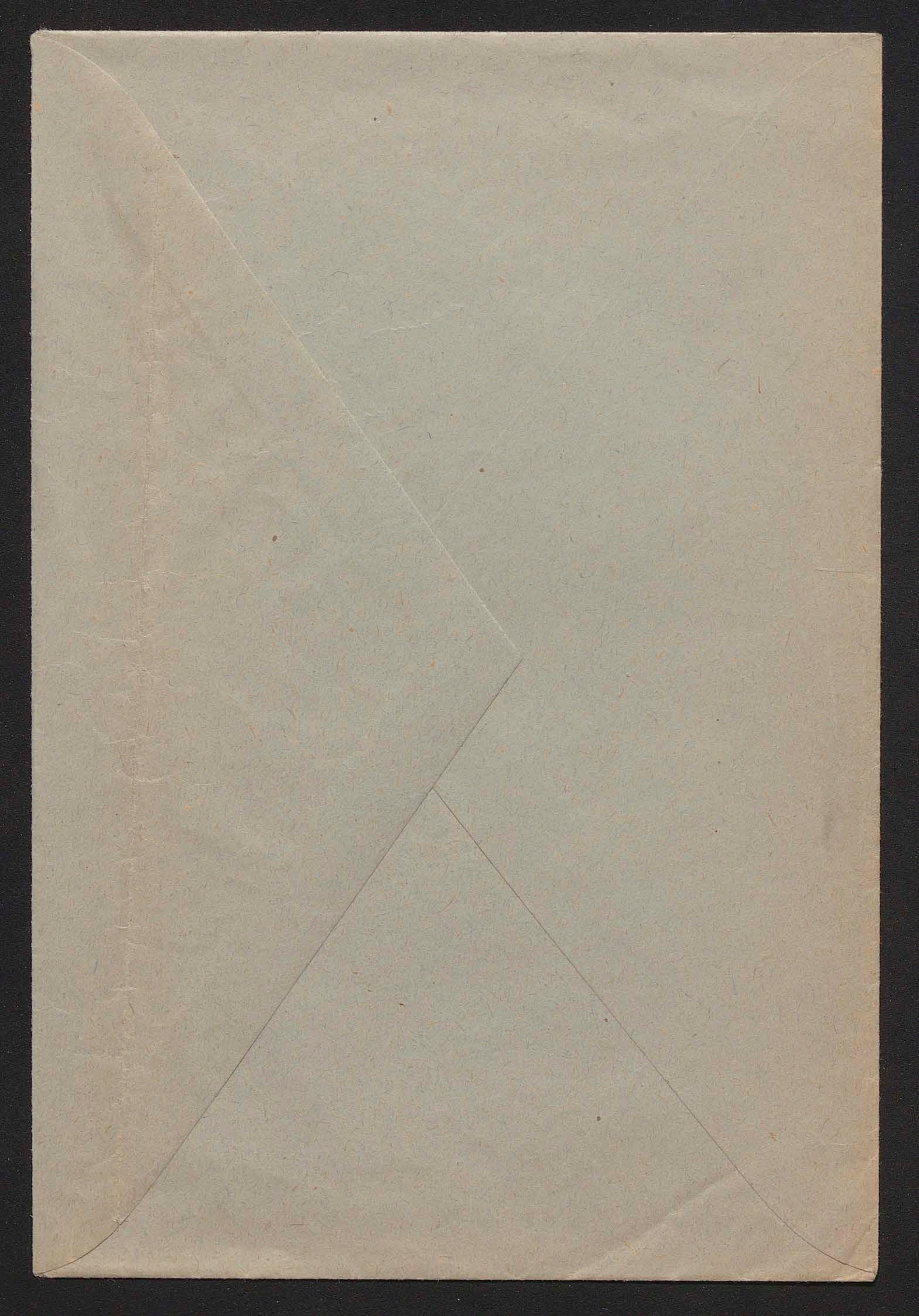
Twój Adam [illegible]

W liście do Antoniego Lange-
Mieczkowskiego – seminarzysty
wspomina o pannie Annie
Chrony (siostrze Dyzmy
Teofilem Ostaszewskim ze Wzdo-
wa – o Dyzmie (z wiosną na lewej)
Chrony członek niepodległej) ofi-
cer Dragonów z 1917 r., znakomity
agronom – długoletni pomocnik

w Krzeszowicach tam † 1885
Siedmiogrodzki był długoletnim
przewodnikiem we wszech pa-
ni Capelli [illegible] z dom-
wach Nr Żebisławo Bobrowsku
właściciel Brzezanowic pod Myśle-
nicami. W [illegible] na ojcu
żeby z nim w jednej [illegible]
to Jan Zorya Niedzielski brat Ignac-
ia i Antoniego wraźni nabawił się
zapalenia płuc, którym nie pozwolił
sprowadzić lekarza †

7 kartek z aresztanci więźni stanu z r. 1846, w tem 1 kartka pisana przez Dyzmy Chromego z Spielbergu

Przyb. 1928, nr. 30.c.



Wkrótce zmienię me więzienie
Już się zbliża czas
Smutne moje przeznaczenie
Żegnaj kraj i was
=
Żyłem ja i w waszem gronie
Serce me was zna
Świadkiem żalu w mojem łonie
Ta płynąca łza
=
Daj nam Boże w lepszej dobie
Uścisnąć bratnią dłoń
Lub choć złożyć w Ojców grobie
Tę zbolałą skroń
=
Powiozą nas w zachód słońca
Gdzie Szpilbergu gród
Lecz nas związek ziemia końca
Baśmy jeden ród

Święta miłości! kochanej Ojczyzny
Czują cię tylko umysły poczciwe
Dla Ciebie zjadłe smakują trucizny
Dla Ciebie więzy pęta nie zelżywe
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieździsz w umysłach rozkosze prawdziwe
Byle cię tylko kochać byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy nie żal i umierać
Wolności której dobra niedościgła
Gmin jarzma zwykły u kreumny i podły
Cechą dusz wielkich ozdoba człowieka
Strumieniem boski mot zasrożon zrodły

Tyś tarczą Twoich Polaków od wieków
Z Ciebie się wrzesie nasze pasmem wiodą
Więcej snuć nad proporzec a kto ciebie godny
Pokruszy jarzmo albo spadł swobodny

Komarowi
Wiktorowi dla wspomnienia
Apolinary z więzienia 1847
Dłokorowski

Witowi
Adam 10/7 847

Czyś opuścił nas już Boże
Z łez się polskich rzeki stały
Że krwi polskiej stanie morze
Z męki polskiej czyściec cały.
My całujem miecz Twój krwawy
Chcemy cierpieć drugie tyle
Tylko Boże bądź łaskawy
Na Twój naród spojrzyj mile.
Wszak ten naród życie dawał
Dla szerzenia Twego Panie
Twą obronie ludów stawał
Strzegł Twoje przykazanie.
Ale także te przełamał.
Za to już wiek pokutuje
Że z Twej świętej drogi zbaczał
Srodze i mocno żałuje
Tak okropne nasze blizny
Tyś nas Boże na świat stworzył
Tyś nam miłość dał Ojczyzny
A Ojczyznę upokorzył!
Boże patrz na Twe Ofiary
Na te rzezie z Polakami
My nietracimy jeszcze wiary
Patrz i zmiłuj się nad nami!
Wszak my niewdzięczni ludu
Tylko byś się dał przebłagać
Nie dał naniż Twego ludu
I dał nam się w dobrem wzmagać
Byś pozwolił nam walecznie
Ginąć za Ojczyznę świętą

Wolnej! Polsce potem wiecznie
Królestwie Dobroć niepojęta!!

Pamięci Krystyny od Adama

Do nadziei

Gdy się zatopię w teraźniejszej chwili
Wtedy mi błogo wtedy mi najmilej
Lecz gdy mi przyszłość stanie przed oczyma
Już oprócz grobu więcej dla mnie nie ma
Wtedy ty nadziejo i ty mnie [illegible]
Z ostatniej skry niebieskiego raju
Aż do zagłady me życie wypiększasz
A życie w samym kwiecierodnym maju
Szczęściem dla ciebie zagrzane me serce
Bo gdybyś oszukała i znów uwiodziała
Jak ja bez Ciebie ginę w poniewierce
Nie wiem czy byś sama mocno zabolała
Zdradzało szczęście, zwodzili mnie ludzie
Ja zawsze wesół i zawsze szczęśliwy
Żyłem spokojnie w dziecinnej ułudzie
Boś mi niebieskie malowała niwy
Teraz przejrzałem i widzę zdumiony
Że między ludźmi na jałowym padole
Za tobą poszłe - wszystkie świata strony
A Ty mi same zostawiwszy bóle
Rzuciłaś mnie odbiegła - odbiegła na wieki
Na wieki — mróz mnie na wylot przejmuje
Na ciepłe serce kapią lodu ścieki
Ah! lecz się jeszcze w mej duszy maluje
Marzeń kilka posyłasz na drogę
A tyś tak długo moją panią była
Tyś mnie tak długo w pieszczotach tuliła
Że ci już nigdy złorzeczyć nie mogę
Żegnam Cię żegnam nadziejo kochana
Za każdą chwilę ułudy dziękuję
Gdy mnie nie możesz od rana do rana
Cieszyć innych ludzi - ja już ustępuję —

Modlitwa

Byś opuścił nas już Boże
I też się polskich rzeki zlały
Ze krwi polskiej płakanie morze
Z męki naszej czyściec cały.

My całujem miecz Twój krwawy
Chcemy wycierpieć drugie tyle
Tylko Boże bądź łaskawy
Na Twój naród spojrzyj mile

Wszak ten naród życie dawał
Dla imienia Twego panie
I w obronie ludów stawał
I spełnił Twoje przykazanie.

Ale także że przekraczał
Kto już [illegible] wiek pokutuje
Że z Twej świętej drogi zbaczał
Szczerze i mocno żałuje

Boże patrz na Twe ofiary
Na te [illegible] z Polakami
My zachowaim jeszcze wiary
Patrz i zmiłuj się nad nami
Wszak my nie pragniemy cudu
Tylko byś się dał przebłagać
[illegible] Twego ludu
I dał nam się w dobrem wzmagać

Byś pozwolił nam walecznie
Ginąc za Ojczyzne świętą.
Wolnej polsce potem wiecznie
Wielbić dobroć niepojętą.

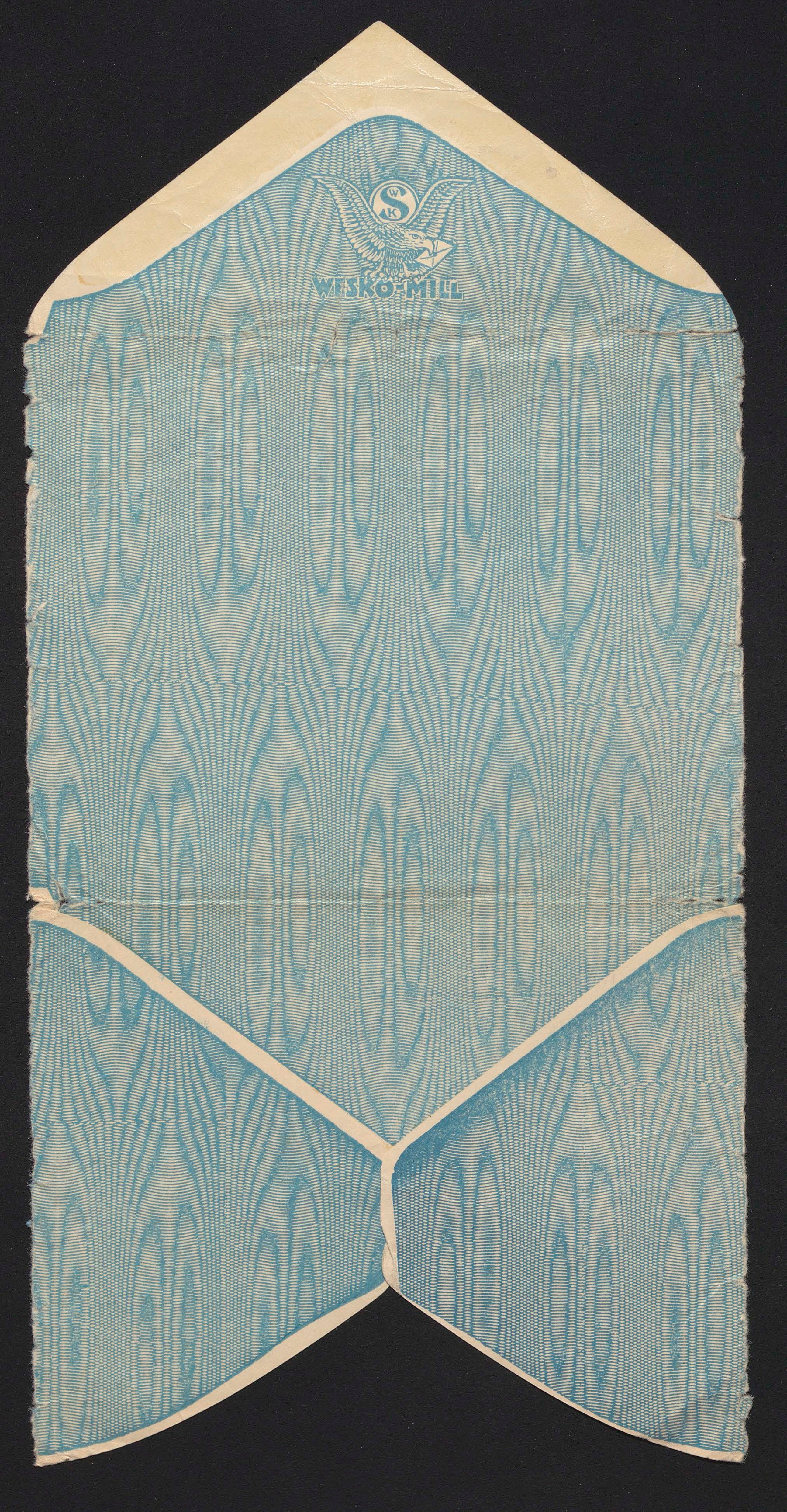
Dziewanna
Dziewanna

O biedni Koligatkowie! nigdyż nie możecie
Znaleść żadnego miejsca na tym wielkim świecie
Gdzieby was, jak dziś wszystkich, zapomnieli drudzy;
W harmonii wszystkich, nie mieszał [illegible] cudzy.
Gdzieby was nie dosięgła ta [illegible] obmowy żmija;
Albo gorszy od [illegible] potwór Familia!
Ach! byś był syn Ojca odziedziczył słodki
Pierwszy pierś, nimbyś uściśnął braci, stryjów, ciotki:
Oto bez [illegible], to liczne; przy twoim piękności,
[illegible] [illegible] by zgasić [illegible] miłości.
Ktoro raz twoja [illegible] poręczy weźmie
Lub z ust ulatujące zastrzegli westchnienie
Już [illegible] przez [illegible] cały [illegible] w [illegible]
Po genealogicznej szczeblują [illegible]
Aby w niej rozłożyć i wyszczycić [illegible]
Czy sok [illegible] wart [illegible] po niej latorośli.
[illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] granicy,
Ze wszystkich stron zabiegają [illegible] [illegible]
Aby gdzie nie przebił się [illegible] [illegible],
Familijnej godności, lub dobrego tonu.
I [illegible] z gorliwej nie zgubią uwagi
Jak to [illegible] siostrze zbyć się, zatrzymać posagi;
Przy [illegible] pragną rozwiązać zadania
Czy szwagier na miłości siostry poprzestanie;
Lub czyli [illegible] za [illegible], dla kochanych braci
Z dostatkiem, [illegible], godnie się wypłaci.
Biada tobie nieszczęsna! jeśli kochasz szczerze
A serce twoje tylko takiego wybierze
Co choć najświętszymi skarbami zbogacon [illegible]
Choć [illegible] - które tylko nie [illegible] monety,
I zatem familijna gdy twoja [illegible] [illegible]
Za dobry, co dla ciebie [illegible] [illegible] przyzna

Przygotuj serce twoje do cierpień tysiąca!
Nie rozbroi szydercy łza co twem okiem drżąca,
Nie ubłagają względów, twój smutek i męki,
Ni litości, gasnące i zdrowie i wdzięki.
O Krytyki! bez was dzikie omyły, rozrzuty!
W ojczyźnie wart być przeklętym, kto widzi tylko by
Aby który ojców mowę w lekkim [illegible] zaprzedzia
Na was, i na świat cały chwile zwrócić będzie.

24

Listy więźniów stanu z r. 1846
pisane do Erazma, Emmy
Ksawerego Niedzielskich
przesłanie przez Adama
Siedmiogrodzkiego Dyrekt.
Chromego


WISKO-MILL

25

Dawne dzieje krzyżackiej doli
Trzeciego roku los.
Umilone lata niewoli
Znacz teraz mijający las —

Konsolacyi poświęcenia
Naszych pracnych kolek łzy
Z twojej łani cio picia
Co to robili — my.

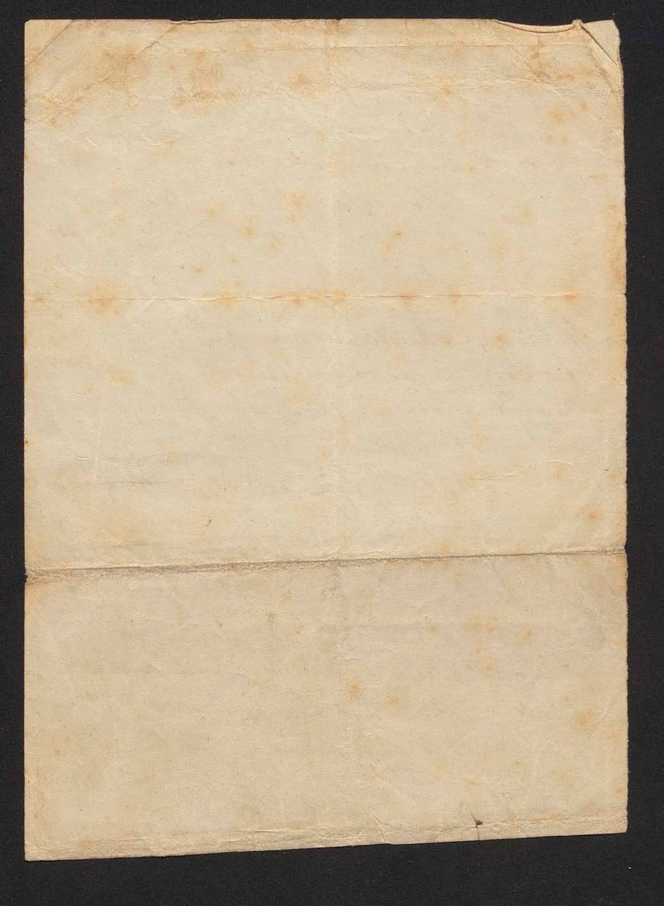
W takiej chwili może prędzie
Go Lecha wspomnisz tam
Powiedz dziatwie: Jeśli chcecie
Tata coś poklnie nam

Ot kozych rabaty ~~[illegible]~~ Jego
Cyteż biada synu gdzie
Nie zły chłopak. Ta był z niego
Oi rozwoza Wachat mnie +

Lecz i koniczyi by ici czas
Bo i pisać nie ma gdzie
Któż chowałby Wachni nas
Czuli z nas każdy Wacku liż.

Lenck —

Borkowski ?



Któż to? gdy wszyscy za rozrywką goni,
I każdą chwilę spędzają wesoło,
Idzie ku więźniom i przyjazną dłonią
Wita współbraci i cieszy w około.

Na smutne wieści o stratach [illegible] [illegible],
Promień nadziei [illegible] [illegible] blask złoty,
A któż to taki? To Polska Dziewica
Wzór poświęcenia dobroci i cnoty

Ona z więzienia idzie do więzienia
Każdego pyta czego potrzebuje
Wszystkim, co często osładza cierpienia,
Nie[illegible] ~~tej~~ ~~ten~~ ~~się~~ ~~[illegible]~~ —
więźniom że ni

Wdzięczności się wierna i pamięć niech będzie,
Niech wszystkie nasze — czarne kartki ~~[struck out]~~, stawia
Niechaj się na nią zapatrzona usiedzie,
I jedni drugim niech tę za wzór stawia.

Lewel. —

Kochanemu Henrykowi
od Marci.

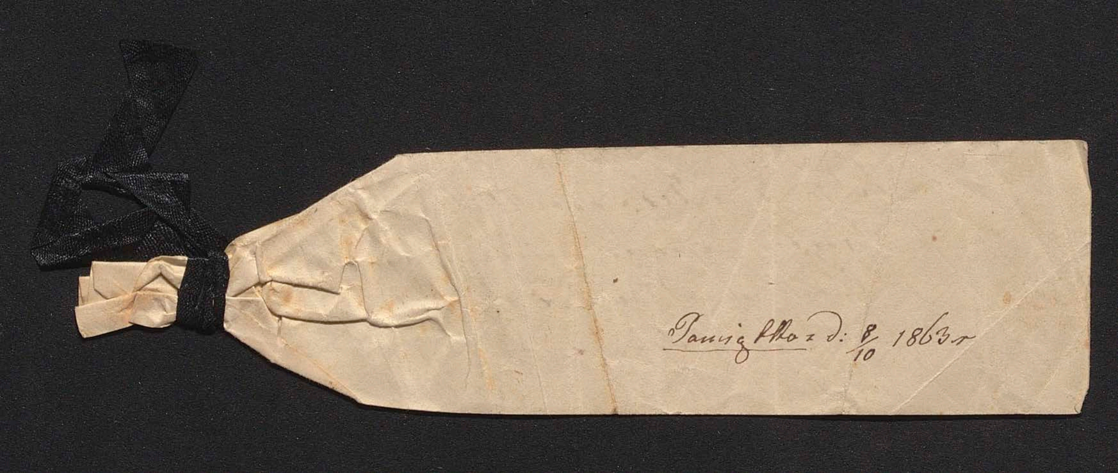
Dziś gdy dzień twego Imienia
Którym tu go doczekali
[illegible] braci życzenia
Wznoś i [illegible] miłością pali —
Od dziś [illegible] to [illegible])
Być [illegible] albo wdzięczne snów
Lub gdy lepiej los pocieszy
To [illegible] naszych snów —
Lecz wzruszeni się z razem
A my wszyscy z tobą wraz
Zbrojni męstwem i zapałem
By wypełnić [illegible] plan —
W [illegible] gdy [illegible] przyjmie
I [illegible] spadnie z nas
I zbawienia stanie blizkie
Lepszy świat i lepszy czas
Wtedy z zdrowiem wspomnę lata
Niech ci płyną szczęścia zdrój
[illegible] każdy [illegible] przeplata
Domowych [illegible] [illegible] —
Bóg-daj by [illegible] [illegible]
[illegible] drzewa twa
[illegible] stanu z [illegible] [illegible]
Opowiadał młodości swej.

Czaplicki 18 z [illegible]
Radomski 12 } z [illegible]
Żurawski 12 }
[illegible] [illegible] 10 } z [illegible]
Rydzki 9 }
Kubiczny [illegible] 6 z [illegible]
Urbański 5 z [illegible]
Müller 10 } z [illegible]
Holik 15 }
[illegible] 12
[illegible] 12
x Smolkowicz? 15
x Stachowski 6
Trzcinecki? 10
Szczepkowski? 12
Bukowski 12
[illegible] 8

[illegible]

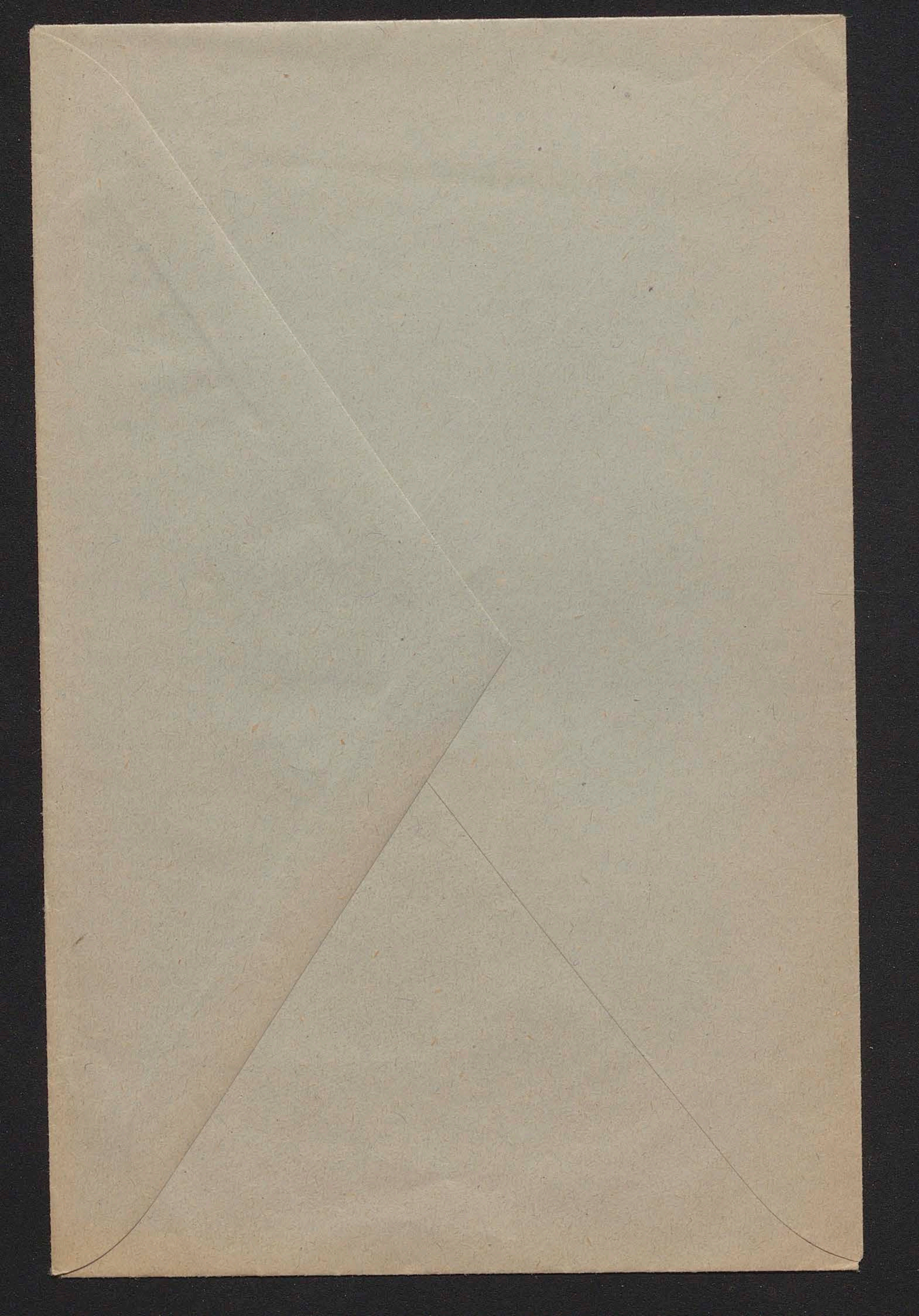
28

Nie zginąłeś Ziomku drogi
Jesteś zawsze między nami!
Choć nam Cię los wydarł srogi
Żyjemy z Tobą sercami. —



Pamiątka z d: 8/10 1863 r

Puyb. 1928, 30, 9.



Ostatnie słowa J. W. do Ludu polskiego.

Ludu polski! Ludu niewinny! przez wrogów twojej Ojczyzny haniebnie oszukany, za ich namową do krwawej zemsty przeciw braci twojej podburzany!

Ludu polski! słuchaj głos ostatni męczennika twego, który Ciebie szczerem umiłował sercem, który dla Ciebie wysilał wszystkie chęci i wszystkie czyny duszy swojej i który za chwilę pójdzie na śmierć za Ciebie.

Ludu mój! Ty z szczerym żalem i z łzą w oku patrzysz na mnie. Z większem politowaniem poglądam ja na Ciebie; od tej chwili zbawion jestem od męczarni, które mi wróg twój mnie dręczył; ale ty dźwigasz to jarzmo niewoli które dotąd dźwigałeś!

Była nas mała garstka sobie poświęconych, kilku apostołów wiary twojej, wiedzieliśmy dobrze co nas czeka, gdy Tobie przewodniczyć będziemy, a jednak z natchnieniem Boga zstąpiliśmy przed rokiem do Ciebie dla zbawienia Twego i przemówiliśmy (do Ciebie dla zbawienia Twego) głosem z pod serca w obliczu Twojem, wzywając do walki ze wspólnym wrogiem naszym. Tyś nas zrozumiał, aleś nie słuchał, bo przedtem już wmówili w Ciebie ciemięzcy Twoi że my zguby Twojej pragniemy i opuściłeś nas wtedy i rzuciłeś się na nas z siekierą, z kosą, i wydałeś nas w ręce tyranów Twoich i śmiało jako męczennicy nauki Chrystusa pójdziemy na miejsce tracenia aby paść ofiarą za Ojczyznę naszą!

Wam bracia nasi, rodacy, przebaczamy winę, którąście na nas popełnili bez własnej woli, i przebaczamy wam z serca błędy wasze i rzezie okropne, i ten chciwy napad łakomstwa i tę zdradę, jakiejście się dopuścili wydając braci waszych za płatnę bezlitosnym urzędnikom niemieckim.

I przebaczamy wam wszystkie złe chęci i złe czyny wasze i przy wejściu do innego świata prosić będziemy Boga, azeby i on wam przebaczył jako ojciec miłosierny dzieciom swoim. – i wrogom naszym, którzy nas na śmierć prowadzą – przebaczamy mówiąc: Oni nie wiedzą co czynią! ale czy Bóg im przebaczy? nie wiemy – albowiem zgrzeszyli na [illegible] Boga sprawiedliwego.

Ludu polski! Ty byłeś niewinny, jak to dziecię igrające na łonie matki, a nie miałeś jednej złej chęci w sercu twojem, i nie miałeś jednej złej myśli w duszy Twojej; ale oni wrogi twoi wszczepili w niewinność twoją jad kłamstwa i obłudy i pierś Twoją pokalali brudem szpiegostwa i zatarli Ci Twoją teraźniejszość i przyszłość co jak zorza

poranna przyświeciała Ci nadzieją lepszych czasów; azaliż oni godni są przebaczenia Twojego Ludu?! Który w piersi Swojej przechowujesz Boga żywego!—

Nie zemsty krwawej, zapamiętałej, nie ślepego pastwienia się nad wrogiem Twoim, żądamy od Ciebie w imieniu Boga; ale słusznego ukarania, na które przez zbrodnie swoje niewypowiedziane zasłużył.

Jeszcze jedno słowo posłuchajcie bracia moi: Kochajcie się między sobą, jako syny jednej matki Ojczyzny.— i łączcie się w zgodnem braterstwie, jak się łączą konary dębu — a będziecie silni jak mąż niezłękniony, jak męczennik polski,— i stworzycie sobie czynami waszymi tę wolność i to szczęście, za którem od wieków tęsknicie.—

Miejcież więc litość nad sobą samymi.

Miałbym wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale jestem mocno strzeżony i wiem to dobrze, że znajdzie się więcej takich, co wam to wszystko szczerze i jaśniej wyjawią.

Za trzy dni przyjdą po mnie, aby mnie zaprowadzić pod słupy tracenia, na których ciało moje martwe zawiśnie, na pośmiewisko wrogów; ale duch mój uniesie się do Boga, radując się w nim i czuwając nad Wami — i pojąć wy inne, radośnie za niemi, bo azaliż ten co ginie za sprawę ludzkości, płakać będzie jak zbrodniarz;

Żegnam was jeszcze raz żegnam Rodacy, i zaklinam na miłość własnego Kraju, na miłość braci Waszych, na miłość Boga, niezapominajcie o waszej Ojczyźnie!

Lwów 28 Lipca 847

Poezye Kornela Ujejskiego.
po r. 846

Modlitwa więźnia.

Mówią o Panie! żeś mnie upokorzył
A tyś mi zasług i chwały przysporzył
Mówią o Panie! żeś Ty na mnie gniewny
Że twardy grzesznik Twoje gromy kruszę
A wżdy ja w duszy spokojny i pewny
Bo Tobą Panie pełną noszę duszę.
I Tyś nad ludzi wywyższył mnie wielce,
Bo płoniesz we mnie jak w rosy kropelce
Słońce! znać Ty mnie bardzo umiłował;
I jako syna pokochałeś szczerze
Kiedyś mię Panie na męki zachował
Bym dał świadectwo Twojej świętej wierze.—
Znać łaska Twoja jest ze mną o Panie
Gdy wróg się trwoży, a ja się nie trwożę.—
Niedawno temu jak mnie na powrozie
Przed liczne sługi cesarskie przywiedli
Wraz mnie pytali w pogardzie i zgrozie
Tyżeś-to?— Jam jest— A oni pobledli.—
Potem sędziowie posiadali w koło
I położyli znaki pańskie na stole
I rzekli.— Ktoś ty?— Jam sługa narodu.—
—Coś czynił z dawna?— pytali ze złością
—Jam naród kochał z dawna, bo od młodu.
Więc rzekli razem:— Tyś winny miłością.—
A syn Twój Panie co miłość nakazał
Co bliźnim bliźnich w opiekę poruczał
Co rzekł że w niebie, ci będą na pierwsi
Którzy kochali— bardzo się zasmucił
I niżej głowę swą opuścił na piersi
I oko swoje od sędziów odwrócił.—
Wrogi o Panie! pastwią się nademną
I na mieszkanie dali otchłań ciemną
Otchłań wilgotną z ciemnością bez końca
Ciężkim łańcuchem skuli ręce moje
I mnie się zdaje — że ja mam dwa słońca
Że mi od ramion rośnie skrzydeł dwoje.—
A jednak Panie ciężko sercu memu
I lotu ptaszka zazdroszczę każdemu
Bom ja na świecie zostawił w żałobie
Dużo serc bratnich i rodzinę drogą
To za nich oko podnoszę ku Tobie
Bo ręce skute podnieść się nie mogą.—
Ty moje gniazdo Wszechmogący Panie
Twoim aniołom oddaj pod czuwanie
Niech każdy z moich z wiecznie jasnej smugi
Twych błogosławieństw jasny żywot czerpie
I na kraj wolny nie czeka czas długi
I łez niech nie zna. A ja niech już cierpię.—
Nieraz ja Panie przez muru szczelinę
Gdy wzrok ku niebu to myślą już wypłynę
A myśl do mojej rodziny mię niesie
W raj mej zagrody cichy i uroczy
O! za tym rajem moja dusza rwie się
Ach! za tym rajem tęsknią moje oczy.—
A wszakże Panie w Twojej leży mocy
Wyrwać mię z więzów i z tej strasznej nocy
Lecz jeśli sądzisz że śmierci męczarnie
Ojczystą sprawę w stanie są popierać,
Więcej niż życie przesłużone marnie
O Panie Panie! to ja chcę umierać.

Sen Ziemi.

Poglądam w Niebo — a Niebo ciche
Patrzę na Ziemię — a Ziemia śpi.
Ona co we dnie miota się w pysze
Ona co we dnie broczy się w krwi.

A teraz księżyc srebrną pogodą
Obrylantował rosisty wrzos,
I stoją senne brzozy nad wodą
A wiatr leciuchny muska im włos,
I wonie ziemia, i płoną zorze
Mój Boże, mój Boże

Wzlatuję w górę, między obłoki,
Z jaśni błękitu poziéram w dół,
I widzę oto kraj nasz szeroki
Jak zastawiony dla gościa stół
Różnowzorowym kryty kobiercem,
Na nim chleb biały, i sól, i miód,
Jak siwy gazda z otwartem sercem,
Łańcuch gór śnieżnych wystąpił wprzód
Z pucharem stoi jedno — drugie morze
Mój Boże, mój Boże

A na téj ziemi lud się położył
Lew, co przed światem straż trzymał wraz
Gdy wstrząsnął grzywą, gdy brew nasrożył
Kłębem się zwijał pogaństwa wąż.
A żywot jego jako stal twardy
I w słońcu wiary błyszczał jak stal
Przed Bogiem korny, sąsiadom hardy
Rozrastał w sławie — a szumem fal
Klaskało jemu jedno — drugie morze
Mój Boże, mój Boże!!!

A oto patrzcie! tę ziemię błogą
Zbójca, grabieżnik najechał, nie gość.
Nasze świątynie niszczył pożogą,
Naszej przyszłości wyrządzał złość.
A oto patrzcie! gdy kruszące pęta
Z ciężkiej niemocy powstawał lew
To chytry tygrys podmówił lwięta
By wytoczyły ojcowską krew,
A krew płynęła w jedno — drugie morze
Mój Boże! mój Boże,

A krew płynęła, i znów ni śladu
Po strasznej męce, po strasznej dnie,
I noc tak cicha, liść winogradu
Po mojem oknie wiotko się pnie,
A białe brzozy tam stoją w rzędzie
Drzemiące głowy ku ziemi gną,
A tam u brzegu marzą łabędzie
O gwiazdach spadłych na wody dno,
I wonie ziemia, i płoną zorze,
Mój Boże, mój Boże!

Ex offo

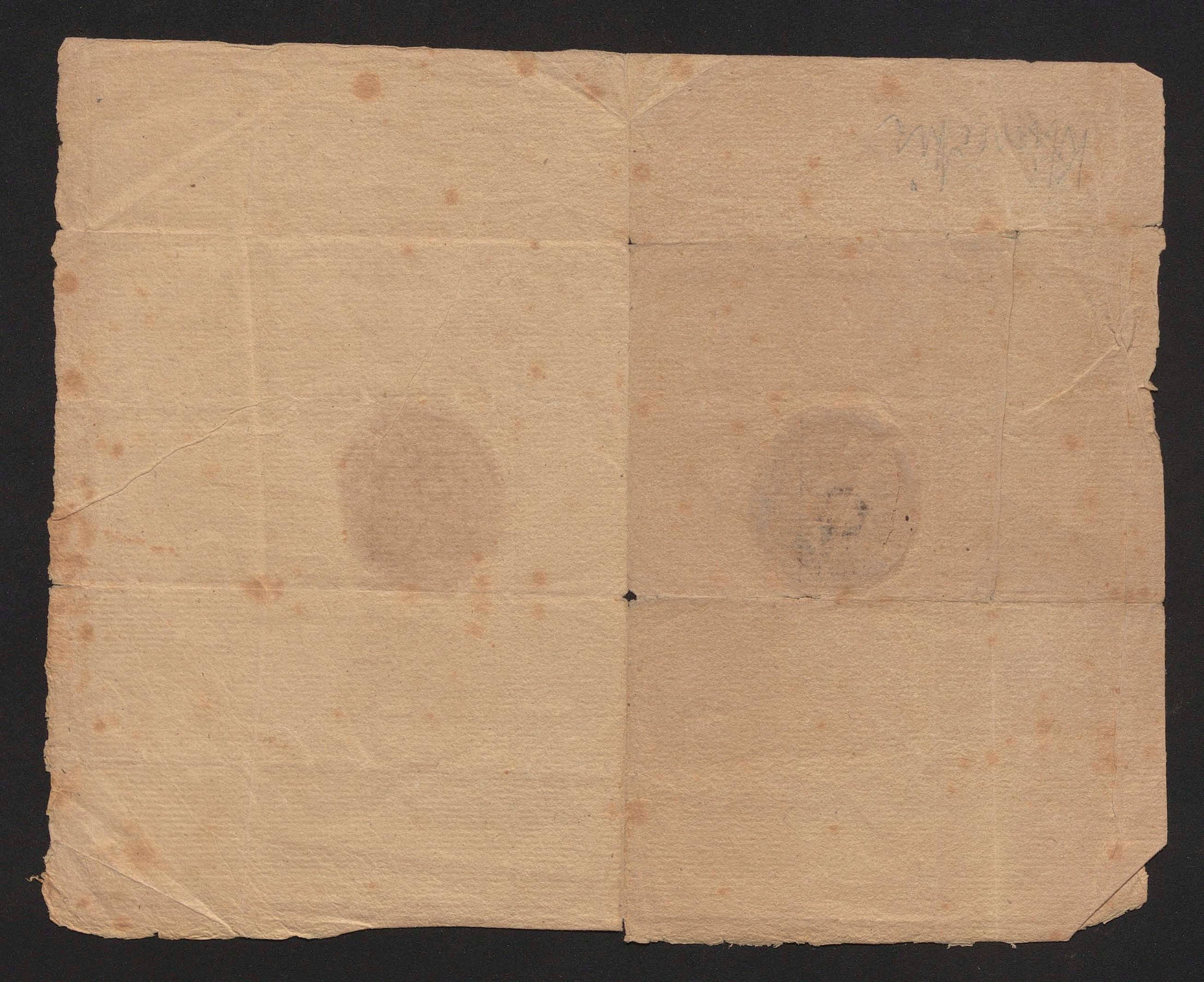
31

Pana Erazma Niedzielskiego do Wieliczki przepuścić. —

Bochnia dnia 20 Marca 1846.

Wangerman

przepustka z r. 1846 w Galicji



Nro 25
ad N. 6-6
fol 28.
32

Poznań dnia 20º Marca. Dziś o godzinie 11tej z południa za na-
dejściem wiadomości z Berlina zebrał się lud na wielką salę w
Bazarze, przypięło kokardy i obrano Komitet, którego dążność
i działanie objaśnia bliżej następująca odezwa:

Bracia Polacy!

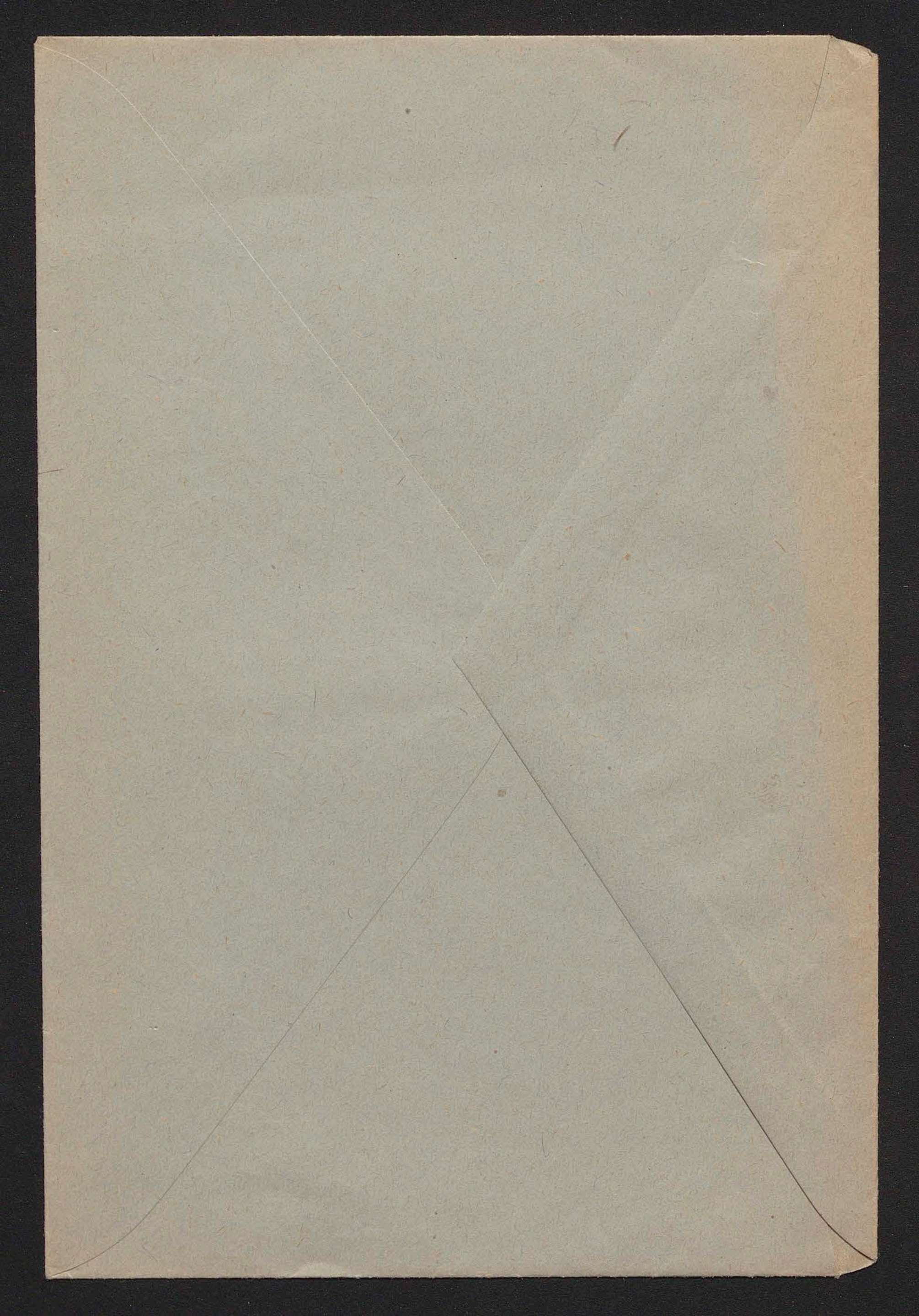
Wybiła godzina i dla nas. Jedność Niemiec proklamowana. Do tej
jedności postanowił Król Państwa swoje wcielić. Z tych zaś
prowincyi państwa Pruskiego, które do rzeszy Niemieckiej nie
należą, mogą do niej przystąpić te, które będą chciały. — My
jak Polacy mając własne dzieje, całkiem inny i odrębny
żywioł życia narodowego, nie chcemy i nie możemy wcie-
lać się do rzeszy Niemieckiej — nie chcemy i nie możemy
dobrowolnie do grobu zapomnienia składać naszego własne-
go życia, naszej Ojczyzny, krwią przodków naszych tak dro-
go okupionych. Ta wiadomość bliskiego się odrodzenia
naszego polotem błyskawicy przejęła wszystkich. Spra-
wiedliwość sama toruje sobie drogę. Dla uniknienia
niepotrzebnego krwi rozlewu, do której przelania
jeszcze dosyć będziemy mieli sposobności, udali się ni-
którzy obywatele do władz pruskich, aby im wystawić
konieczną potrzebę obrania Komitetu, któryby z kaza-
ną drogą prowadził sprawę naszą świętą aż do
zupełnego oswobodzenia naszej Ojczyzny. Na zgro-
madzeniu ludu dzisiaj odbytym zostali tego Komite-
tu obrani niżej podpisani — Bracia Polacy!
Jeżeli was jeszcze ożywia gorąca miłość Boga i Ojczyzny
jeżeli dla niej żyć i umierać istotnie pragniecie,
jeżeliście dotąd okiem łzawem ku Niebu wzniesionym
na skrzydłach nadziei ku niej wzlatywali, jeżeli
macie litość nad braćmi naszemi wygnańcami, którzy
po całej ziemi krew swoją dla niej przelewają,
jeżeli tli w was jeszcze ostatnia iskierka miłości Ojczy-
zny, unikajcie niepotrzebnego krwi rozlewu

„ochraniajcie tych sił i tego powołania szlachetnego
„na tę chwilę, w który będzie potrzebnym — zbawien-
„nym!"
Ale z drógiej strony niechaj wasz zapał święty nie ostygnie,
niechaj szlachetne poświęcenie i uniesienie nie upada,
ale rośnie, bo gotowym na każdą chwilę być musi-
my. My zaś odpowiadając położeniu w nas zaufaniu,
idąc za silnym popędem serca, za tym popędem, któ-
ry i was porywa i unosi, wytężymy i poświęcimy
wszystkie siły nasze, poświęcimy i nas samych, aby
temi słabemi środkami odzyskać niepodległość Ojczyzny
naszej i tak podzielić nieograniczoną radość z Wami
i wszystkiemi narodami. Oby ten cel wielki, świę-
ty, do którego wszyscy dążymy zdołał nas wszystkich
utrzymać na drodze prawdziwego poświęcenia. —
Znakiem naszym prawem jest Kokarda białego
i czerwonego koloru. Poznań 20o Marca 1848.

Andrzejowski
Berwiński
L. Fromholz
A. Janiszewski
Krauthoffer
M. Mielżyński
Moraczewski
Palacz
Jan Gustaw Potworowski
Prusinowski
Stefański

1.

Rhyb. 1928, n. 30 f.



4 Do Stambuchu Jenerałowi Benedekowi nach der Schlacht von Königgrätz. 1866.

Herr General! Nach zwanzig Jahren ereilt Sie das Vergeltungsschwert.

Wer morden liess die Waffenlosen
Nicht strafen wollt' der Bauern Wuth
Dem blühen nicht des Sieges Rosen
Zu Schanden wird sein Heldenmuth
Vergebens pocht er auf sein Glück im Kriege
Den Frevler strafft der Schlachten Gott
Er führt ihn wohl – doch nicht zum Siege
Er führet ihn zu Schaam und Spott.

Herr General nach zwanzig Jahren
War das ein Sieg! Ein wilder „sauve
Qui peut" tapferer Kriegerschaaren
Die schlecht geführt der Held von Gdow.

Herr General – vor zwanzig Jahren
Die Flur von Gdow vom Blute roth
Herr General nach zwanzig Jahren
Ein Pole ruft „Es lebt ein Gott!" –

---

* dowódcą masakrum pod Gdowem 1846

pismo mego Ojca Erazma

St. Zaręcz.-Niedzielski

pismo mego Ojca Erazma

[illegible]

[illegible]

1.

Ewanielija według S. Mateusza.

Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamego; Abraham zrodził Izaaka, Izaak zrodził Jakóba, i Jakób zrodził Judę i bracią Jego: Juda zaś zrodził Faresa i Zarę z Tamary, a Fares zrodził Ezrona, a Ezron zrodził Arama, Aram zaś zrodził Aminadaba, Aminadab zrodził Naassona, a Naasson zrodził Salmona, a Salmon zrodził Boossa z Rachaby: Boos zaś zrodził Obeda z Rutty, a Obed zrodził Jessego: lecz Jesse zrodził Dawida Króla, a Dawid Król zrodził Salomona z onej która była Uryaszowa, a Salomon zaś zrodził Roboama a Roboam zrodził Abiama, a Abiam zrodził Azę, a Aza zrodził Jozafata, a Jozafat zrodził Achaza, Achaz zrodził Ezechiasza, a Ezechiasz zrodził Manassesa, a Manasses zrodził Amona: Amon zaś zrodził Jozyasza, a Jozyasz, zrodził Jechoniasza i bracią jego w zaprowadzeniu Babilońskiem, Lecz po zaprowadzeniu Babilońskiem Jechoniasz zrodził Salatiela, a Salatiel zrodził Zorobabela, a Zorobabel zrodził Abiuda: Abiud zaś zrodził Eliakima, a Eliakim zrodził Azora: Azor zaś zrodził Sadoka, Sadok zrodził Achima, Achim też zrodził Eliuda, Eliud zrodził Eleazara, Eleazar zrodził Matana: Matan zaś zrodził Jakóba: a Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z której się narodził Jezus którego zowią Chrystusem.

3.

Ewanielija S. Łukasza.

Był za dni Heroda Króla Judzkiego Kapłan niektóry imieniem Zacharyasz z przemiany Abiasza: a żona jego była z córek Aaronowych, a imię jéj Elżbieta. A byli oboje sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez naganienia, a nie mieli Syna przeto: iż Elżbieta była niepłodna, a byli oboje podeszłemi w swych leciech. Stało się tedy, gdy odprawował Urząd Kapłański w porządku przemiany swéj przed Bogiem według zwyczaju Urzędu Kapłańskiego, przypadł nań los, że miał kadzić, i ukazał mu się Anioł Pański, stojąc po prawicy Ołtarza kadzenia, i zatrwożył się Zacharyasz ujrzawszy, i przypadła nań bojaźń. I rzekł do niego Anioł: nie bój się Zacharyaszu, boć jest wysłuchana prośba twoja, a żona twoja Elżbieta urodzi tobie Syna i nazowiesz imię jego Jan, a ty będziesz miał wesele i radość, i wiele innych będą się radować z narodzenia Jego. Abowiem będzie wielkim przed Panem, wina i napoju pijanego pić nie będzie i będzie napełnion Duchem świętym jeszcze w żywocie Matki swéj, a nawróci wiele Synów Izraelskich ku Panu Bogu ich. A on wprzód pojdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowéj, aby obrócił serca Ojców ku Synom a niedowiarki ku rostropności sprawiedliwych iżby zgotował Panu lud doskonały.

Ewanielija według S. Marka.

Początek Ewanielii Jezusa Chrystusa Syna Bożego jako napisano jest u Izajasza Proroka: Oto ja posyłam Anioła mojego przed obliczności twoją, który zgotuje drogę twoję przed tobą. Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieszki jego. Był Jan na puszczy, chrzcząc i przepowiadając Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów: i wychodziła do niego wszystka Kraina Judzka i Jerozolimczanie wszyscy: i byli od niego ochrzczeni w rzece Jordanie, spowiadając się grzechów swoich. A Jan był odziany szerścią wielbłądzią, i pasem skórzanym około biodr swoich, a jadł szarańcze i miód leśny i przepowiadał, mówiąc: idzie za mną ten, który mocniejszy jest, niż ja, do którego nóg przypadłszy, nie jestem godzien rozwiązać rzemyk obuwia Jego. Jam ci was chrzcił wodą, ale On was będzie chrzcił Duchem Świętym.

Ewanielija według S. Jana.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzką, a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu Imię było Jan; ten przyszedł na świadectwo o światłości, aby wszyscy przezeń uwierzyli. Nie byłci On światłością, ale żeby dał świadectwo o światłości. Była prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat. Na świecie był, i świat przezeń stworzony jest, a świat Go nie poznał. Do swej własności przyszedł, a swoi Go nie przyjęli: lecz którzykolwiek Go przyjęli dał im moc stać się Synami Bożemi, tym który wierzą w Imię Jego: który nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO, i mieszkało między nami; i widzieliśmy Chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy.

Od niepamiętnych czasów było
zwyczajem w Polsce, że matrony
po ołtarzach na Boże Ciało je
dały 4 ewangielie maleńkim
na 4 karteczkach i zawieszały
na monstrancyi a po procesyi
zakopywano je w grządkach
wsi w 4 stronach świata. Ona
wzorowany przez księdza [illegible]
Załączam także 4 ewangielie
pisane ślicznem pismem ręką
mej matki. Miała ona wtedy
gdy je pisała lat 88 i pisała bez
okularów. Pisała je co roku przez
lat 66 które spędziła w Siedliszo-
wicach

Stana Gorysz-Niedzielska
1928 w V

1 talia kart tarokowych wyda-
na we Wiedniu podczas
rewolucyi r. 1848 z an-
otacyjnemi obrazami
rysowanemi i kolorowane-
mi anti reakcyjnemi

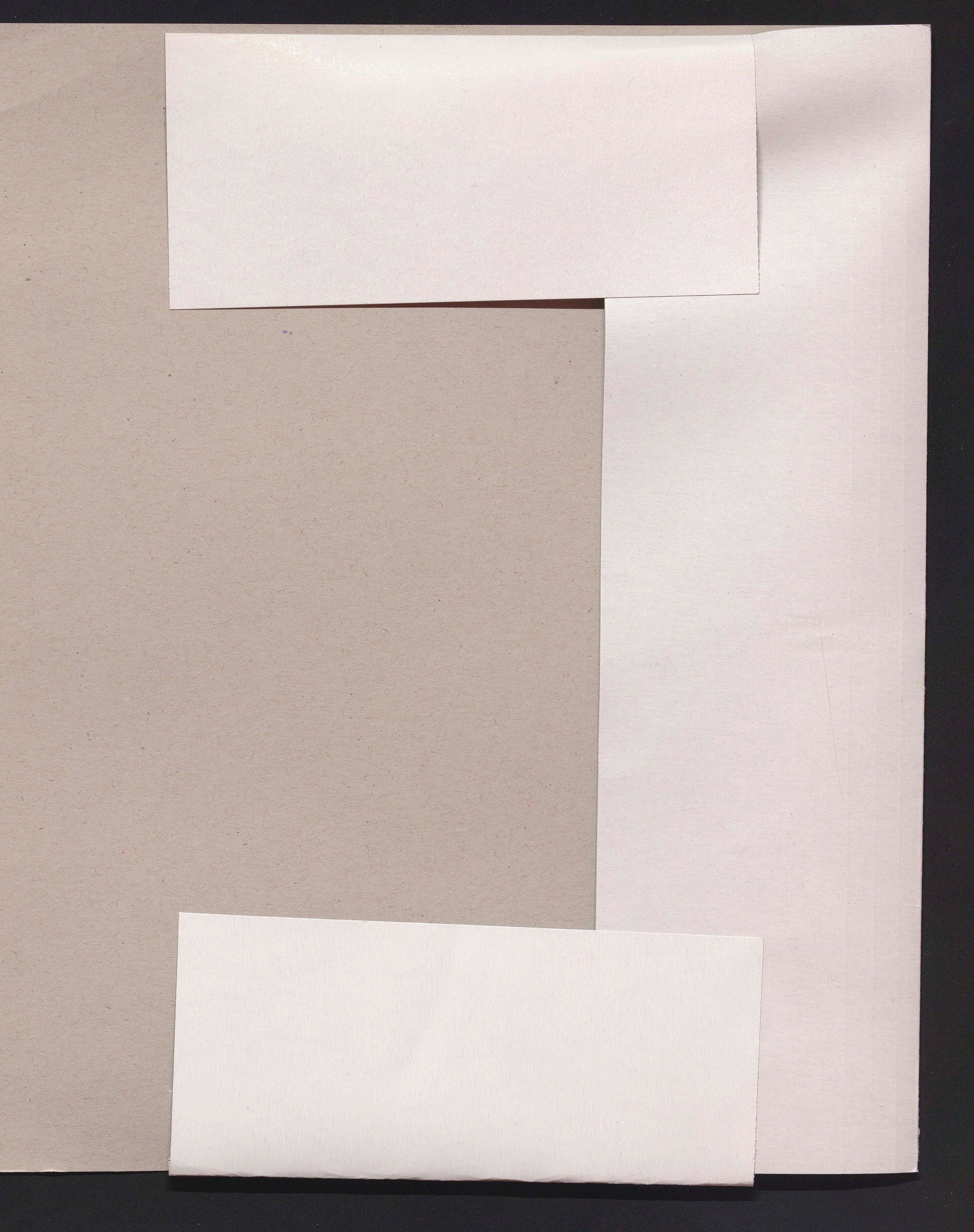
37

Ewangelie pisane ręką
Mamy

pisała w r. 1907
mając lat 87
bez okularów

P. Stan. Larysz Niedzielski

Śledziejowice





TECZKA WIĄZANA BIAŁA